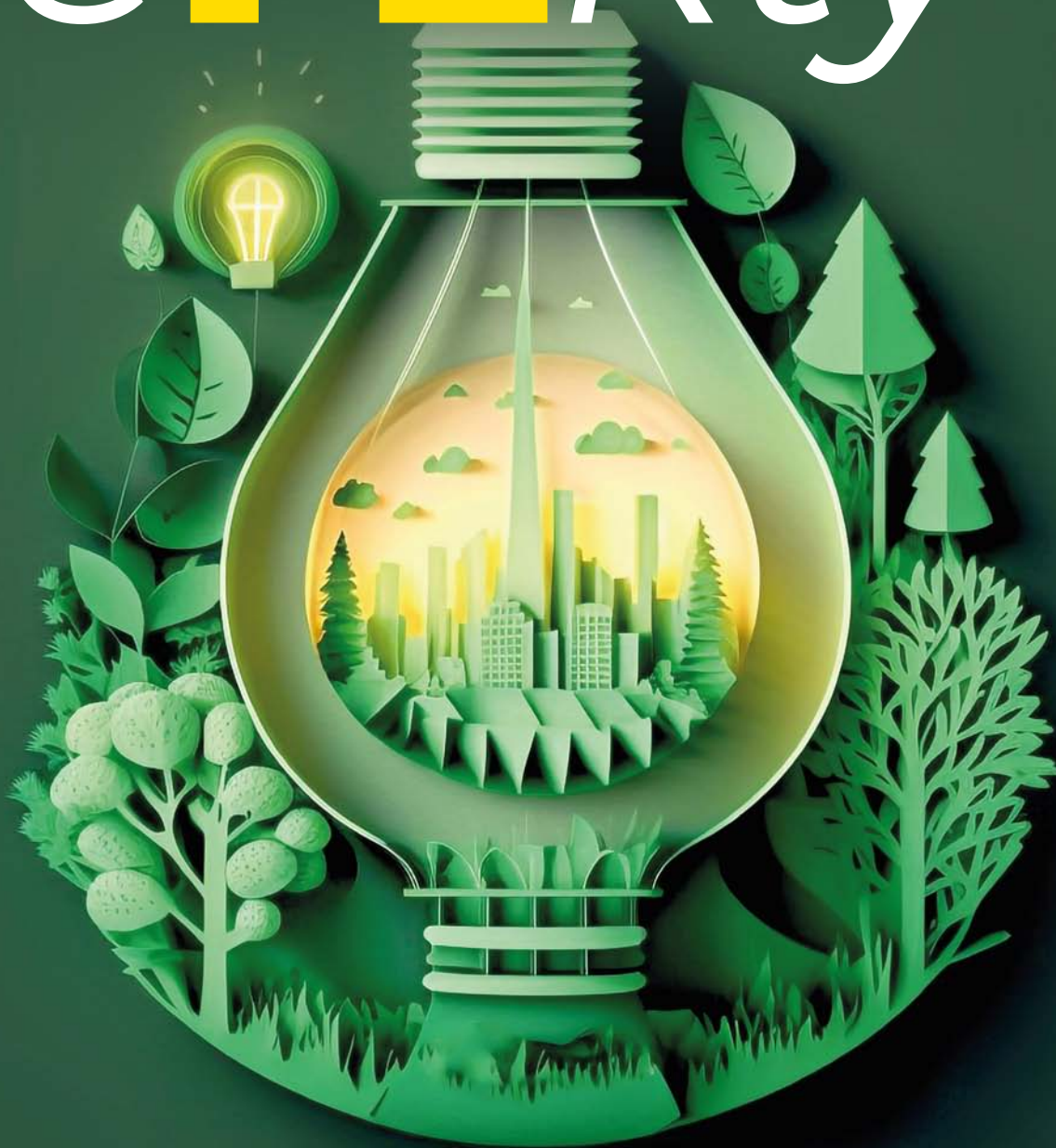


Fundusze Europejskie

eFEkty



BIULETYN **FUNDUSZY EUROPEJSKICH**
W POLSCE

FunduszeEuropejskie.gov.pl



Dofinansowane przez
Unię Europejską



W centrum uwagi

4 Zagraj w lidze mistrzów

Horyzonty

14 Podróż przez historię

18 Energia dla książek

20 Zanurz się w naturę

22 Sieć współpracy

24 Gościnne progi

26 Falowanie i skakanie

Blżej potrzeb

28 Nie zgub mnie!

30 Muzeum dla każdego

33 Zielone kompetencje

36 Sztuka na receptę

38 Razem w akcji

Czas innowacji

40 Większe szanse na ojcostwo

42 Moc ziaren

44 Dobre źródło

46 WIR w żagle!

48 Znajdź urlop marzeń

50 Funduszowy weekend pełen atrakcji

Kolegium redakcyjne Ministerstwa:

Ewa Buczkowska, Małgorzata Jabłecka-Kiluk, Martyna Jaworek, Natalia Krawczyszyn-Pochłopień, Kamila Leszczyńska, Anna Ładan, Anna Łempicka, Krzysztof Michnicz, Piotr Miller, Renata Ołdak, Aleksandra Pawlik-Chudy, Aleksandra Ratajczak, Aneta Rudalska, Mikołaj Salawa, Robert Sidorowicz, Anna Szybalska-Idzik, Edyta Wieczorska, Małgorzata Złotkowska

Kolegium redakcyjne Wykonawcy:

Jerzy Gontarz, Joanna Gontarz, Konrad Królikowski, Robert Robaszewski, Agata Rokita, Marek Rokita, Andrzej Szoszkiewicz

Projekt graficzny i skład: Maciej Pachowicz

Biuletyn Funduszy Europejskich w Polsce

Biuletyn wydawany przez Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej
ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa
tel. +48 22 273 74 00, e-mail: biuletyn@mfipr.gov.pl
www.FunduszeEuropejskie.gov.pl

Drodzy Czytelnicy!

Z doświadczenia wiemy, że stworzenie wniosku o unijną dotację wymaga wysiłku i pracy. Jednak efekt wynagradza czas poświęcony na jego przygotowanie. Niestety, wielu z nas poddaje się, zanim jeszcze zacznie działać. W tym numerze chcemy zachęcić do korzystania nie tylko z programów regionalnych i krajowych, ale także z tych, którymi Komisja Europejska zarządza centralnie. Wspierają one m.in. działania dla środowiska i klimatu, innowacyjność i edukację. Liczby nie kłamią. W innych krajach członkowskich z programu LIFE czy Horyzont Europa korzysta znacznie więcej instytucji czy firm. W Polsce są one wciąż zbyt mało popularne.

Na łamach biuletynu chcemy namówić Was do większej aktywności. Przekonać Polaków, że nie taki diabeł straszny... Oczywiście, żeby odnieść sukces, trzeba spełnić kilka warunków. Po pierwsze, mieć precyzyjnie przemyślany projekt, który wnosi nową wartość dla całej Unii Europejskiej. Po drugie, nie zrażać się barierą językową czy koniecznością zawiązania partnerstwa. W razie problemów zawsze można liczyć na wsparcie punktu kontaktowego albo czerpać inspirację z dobrych praktyk. Są przecież firmy i instytucje, które już skorzystały z tych programów.

Których? Choćby z Funduszu Innowacyjnego czy z Erasmusa (dziś Erasmus+). Ten ostatni wspiera edukację i mobilność młodzieży i pracowników szkół. W ciągu 20 lat z programu skorzystało ok. 266 tys. polskich studentów. Mogli oni zdobywać wiedzę i poznawać świat.

Unia Europejska zachęca nas do tego, byśmy zmieniali swoje otoczenie i życie na lepsze. Nie bójmy się podjąć tego wyzwania!



fol. Freepik



Zagraj w lidze mistrzów

Andrzej Szoszkiewicz

Pomóż swojej firmie lub instytucji osiągnąć sukces! Szanse na to dają programy, którymi zarządza Komisja Europejska. Dysponują one dużymi budżetami i otwierają ogromne możliwości. W innych krajach UE są popularne, ale Polacy wciąż korzystają z nich za mało. Czas to zmienić!

To nie są programy dla wybranych. Wnioski mogą składać różne podmioty – samorządy, instytucje administracji publicznej i uczelnie. A także organizacje pozarządowe i firmy. Wśród tych ostatnich są mikro-, małe i średnie przedsiębiorstwa (MŚP), bo odgrywają kluczową rolę w tworzeniu innowacji i miejsc

pracy. Są też konkursy, które umożliwiają start osobom indywidualnym. Studenci, naukowcy i innowatorzy mogą się ubiegać o pieniądze na rozwój własnej kariery.

Współczesne wyzwania

Programy zarządzane bezpośrednio przez Komisję Europejską (KE) wspierają badania naukowe, innowacje cyfrowe czy zieloną infrastrukturę. Pozwalają przenieść na wyższy poziom edukację i opiekę zdrowotną. Wszystko po to, by Europa stała się najbardziej innowacyjnym regionem na świecie oraz by zapewniała wysoką jakość życia swoim mieszkańcom. Ty też możesz się do tego przyczynić! Jak to zrobić?

Morze możliwości

Po pierwsze, musisz wiedzieć, że Unia Europejska docenia projekty, które najlepiej odpowiadają jej strategicznym celom. Dlatego na działania związane z zieloną i cyfrową transformacją można dostać wsparcie ze wszystkich programów zarządzanych bezpośrednio przez KE. Po drugie, musisz mieć pomysł! Na przykład na innowacje w transporcie niskoemisyjnym. A może chcesz wykorzystać sztuczną inteligencję, by rozwijać firmę? Sprawdź ofertę programu Horyzont Europa. Zamierzasz wprowadzać innowacyjne rozwiązania z zakresu gospodarki o obiegu zamkniętym czy

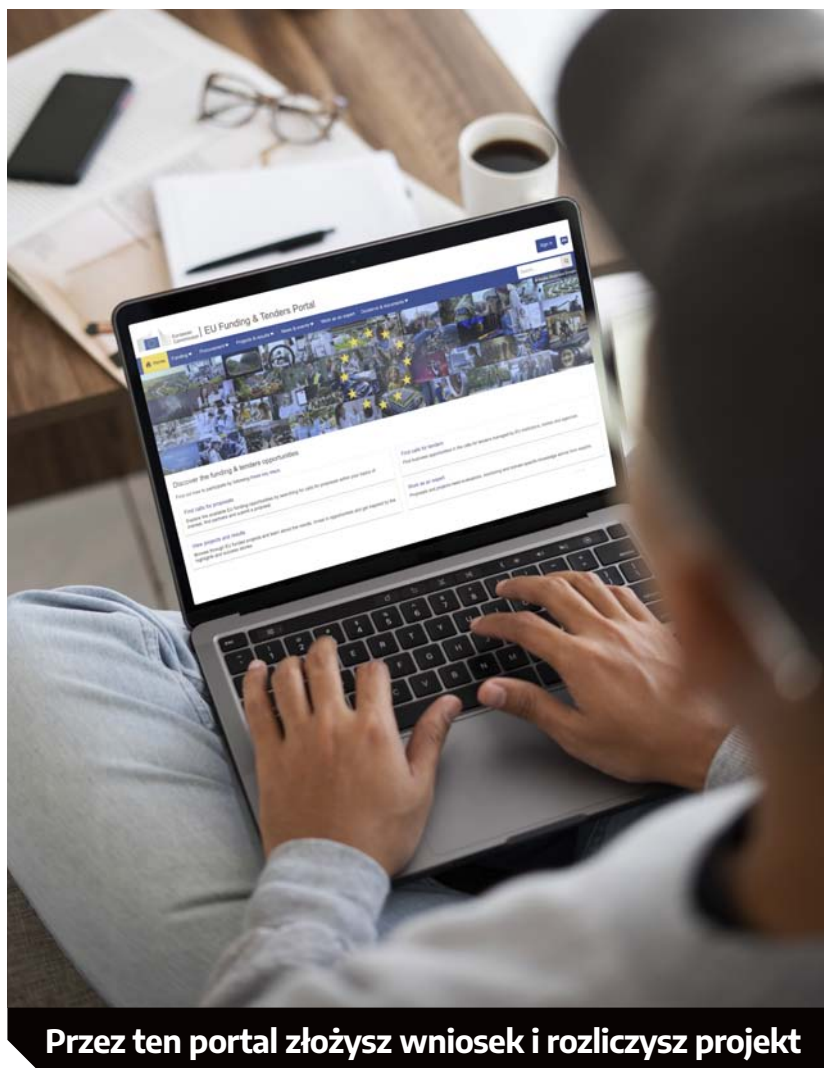
odzyskiwania surowców z odpadów? Chcesz wykorzystać niespotykane wcześniej w Polsce sposoby, by łagodzić zmiany klimatu? Zainteresuj się Programem LIFE. Jeśli natomiast działasz w obszarze edukacji, dowiedz się więcej o programie Erasmus+. Wspiera on rozwój innowacyjnych metod nauczania i uczenia się z wykorzystaniem technologii cyfrowych.

W partnerstwie siła

Ci, którzy chcą uzyskać dofinansowanie, muszą przygotować wniosek i dopełnić wszystkich formalności. I choć wydają się one skomplikowane, to nie warto się zrażać, bo korzyści są ogromne. Przekonało się już o tym wiele polskich firm i instytucji, które skorzystały z dofinansowania. W większości konkursów jest wymóg, aby projekty składały międzynarodowe partnerstwa i konsorcja. To może być spore wyzwanie. Warto jednak poszukać organizacji, która mierzy się z podobnymi zadaniami jak my. Wykorzystajmy jej mocne strony, bo dzięki temu projekty będą bardziej konkurencyjne i zyskają międzynarodowy wymiar. Pracownicy krajowych punktów kontaktowych oferują pomoc w tym zakresie.

Szybki dostęp

Masz pomysł na projekt i zapał, by zawalczyć o dofinansowanie? Odwiedź [portal finansowania i przetargów Komisji Europejskiej \(EU Funding & Tenders Portal\)](#).



Przez ten portal złożysz wniosek i rozliczysz projekt

fot. Freepik

To wspólny punkt składania wniosków. Gdy wybierzesz w menu pozycję Funding / EU Programmes (Finansowanie / Programy UE), wyświetli Ci się kilkadziesiąt nazw różnych programów. W każdym z nich KE ogłasza nabory, oczywiście z odpowiednim wyprzedzeniem. Trzeba się najpierw zapoznać z warunkami oraz zakresem tematycznym danego konkursu, gdyż te elementy czasami się zmieniają. Portal umożliwia kompleksowe zarządzanie projektami, od złożenia wniosku, przez monitorowanie postępów, aż po raportowanie i rozliczanie. Użytkownicy mogą śledzić status swoich aplikacji, komunikować się

z partnerami projektu oraz uzyskiwać wsparcie techniczne i administracyjne. Wszystko jest w jednym miejscu. **Zobacz filmową instrukcję, jak korzystać z tego portalu:**



Droga do sukcesu

Nie ma rzeczy niemożliwych! Przekonuje o tym historia firmy FibriTech. Spróbowała ona sił w pierwszej edycji EIC Acceleratora w programie Horyzont Europa (2021 r.). I udało się! Opowiada o tym Tomasz Ciamulski, prezes i założyciel firmy.

ASz: Dokonałście przełomu w dziedzinie biomateriałów. Na czym on polegał?

Opracowaliśmy technologię tworzenia lekkich i mocnych porowatych materiałów z włókien celulozowych, które pochodzą z roślin. Surowiec włóknisty może pochodzić na przykład z odpadów przemysłu drzewnego czy papierniczego. Wcześniej znane



były tylko płaskie materiały z włókien. Nasz jest lekki, twardy i przestrzenny. To właśnie ten przełom. Do tego jest w 100% organiczny i biodegradowalny. Sprawdza się m.in. w izolacjach termicznych i opakowaniach.

Wystartowaliście w konkursie EIC Acceleratora w 2021 r. Gęste sito selekcji przeszły wówczas tylko dwie polskie firmy, w tym FibriTech. Co zyskaliście?

EIC Accelerator nie wspiera prac badawczo-rozwojowych. Ten etap trzeba mieć za sobą. Dofinansowanie, kapitał i doradztwo można przeznaczyć na komercjalizację nowej technologii, a to są bardzo kosztowne i ryzykowne elementy przedsięwzięcia. Dobrze wykorzystaliśmy uzyskane wsparcie. Właśnie zaczynamy produkcję naturalnych absorbentów oleju, które można stosować np. przy oczyszczaniu wód. Oferujemy materiały o dowolnym kształcie oraz technologie ich produkcji, nawet w postaci kompletnych linii produkcyjnych.

Jak poradziście sobie z przygotowaniem wniosku? Zlecieliście to firmie doradczej czy zrobiliście to samodzielnie?

Wybraliśmy drugie rozwiązanie. Uznaliśmy, że oddanie całej pracy na zewnątrz przy tak nowatorskiej technologii, którą stworzyliśmy od podstaw, i tak by nas bardzo angażowało. Dlatego na kilka miesięcy praktycznie oddelegowaliśmy do tego zadania pięć osób. Dodatkowo zaangażowaliśmy osobę, która miała doświadczenie z wnioskami do Horyzontu.

Co można poradzić innym przedsiębiorstwom, które chcą pójść Waszym śladem?

W Horyzoncie trzeba ściśle podporządkować się kryteriom danego programu. W EIC Acceleratorze są dwa podstawowe warunki: konieczne jest posiadanie przełomowej technologii, która jest skalowalna. W naszym

przypadku dużym atutem były cechy materiału i jego szerokie zastosowanie. Do tego udowodniliśmy, że możemy osiągnąć sukces biznesowy. Nasza przyjazna dla środowiska technologia wpisuje się w zrównoważony rozwój, na który stawia Unia Europejska. Drugi warunek dotyczy etapu rozwoju: dofinansowanie może być przeznaczone na komercjalizację technologii, która już przeszła fazę badawczo-rozwojową.



EIC Accelerator

Program od 2021 r. działa jako część Horyzontu Europa. Jest adresowany do firm, które mają rozwiązania gotowe do wprowadzenia na rynek światowy. Aby do niego przystąpić, trzeba mieć przetestowany prototyp. Firma może liczyć na dotację do 2,5 mln euro oraz inwestycje kapitałowe do 15 mln euro. EIC Accelerator zapewnia też dostęp do doradztwa oraz sieci inwestorów i partnerów.





Pomoc dla przedsiębiorców i naukowców

By ułatwić polskim firmom i organizacjom naukowym zdobywanie pieniędzy z programów KE, Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości ogłosiła konkurs „Granty na Eurogranty”. Można uzyskać w nim dofinansowanie na pokrycie kosztów związanych z przygotowaniem wniosku

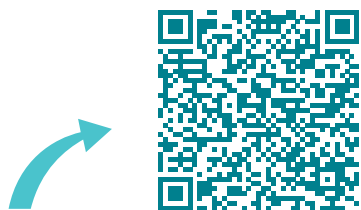


fot. Freepik

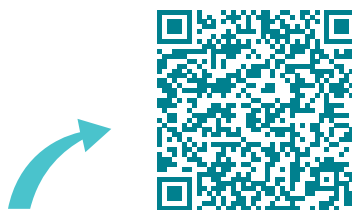
do wybranego programu KE. Maksymalna wartość wsparcia dla MŚP wynosi 107 tys. zł. Natomiast organizacje, które prowadzą badania i upowszechniają wiedzę, mogą zdobyć maksymalnie ponad 58 tys. zł. Pieniądze pochodzą z programu Fundusze Europejskie dla Nowoczesnej Gospodarki.

Na to możesz przeznaczyć dofinansowanie z konkursu „Granty na Eurogranty”:

- poszukiwanie partnerów w Polsce i poza jej granicami oraz organizacja spotkań związanych z projektem
- przygotowanie wniosku do wybranego programu KE, w tym tłumaczenie dokumentacji aplikacyjnej
- ewentualna korekta wniosku o eurogrant
- prezentacja wniosku przed komisją oceny projektów powołaną przez organizatora konkursu w danym programie KE
- opracowanie analiz specjalistycznych.



Oferta dla MŚP



Oferta dla organizacji badawczych



Poznajemy programy KE



Spośród wielu programów wybraliśmy te, które dają największe możliwości. Skorzystają z nich podmioty małe i duże. Instytucje, firmy, a nawet osoby prywatne.

Kreatywna Europa (Creative Europe)

Wspiera sektor kultury, kreatywny i audio-wizualny. Promuje współpracę międzynarodową i różnorodność kulturową Europy.

Na to możesz dostać wsparcie*:

- wstępne prace nad filmem (development), jego produkcja i dystrybucja, tworzenie interaktywnych gier wideo, organizacja festiwali i targów filmowych (komponent media)
- międzynarodowe projekty m.in. z obszaru kultury i mobilności osób związanych z nią zawodowo (komponent kultura)
- nowe formy twórczości, działania, które zwiększają niezależność mediów (komponent międzysektorowy).

Budżet: 2,4 mld euro

Więcej informacji:

www.kreatywna-europa.eu

Punkt informacyjny w Polsce:

Creative Europe Desk Polska
tel. 22 44 76 180
info@kreatywna-europa.eu

Program UE dla Zdrowia (EU4Health Programme)

Powstał w odpowiedzi na pandemię COVID-19, by zwiększyć gotowość UE na sytuacje kryzysowe. Pomaga budować silniejsze i bardziej dostępne systemy opieki zdrowotnej.

Program finansuje działania, które pogrupowane są w cztery „komponenty”:

- gotowość na wypadek sytuacji kryzysowej
- promocja zdrowia i zapobieganie chorobom
- systemy opieki zdrowotnej i pracownicy służby zdrowia
- technologie cyfrowe.

Tematem przekrojowym jest walka z rakiem.

Budżet: 5,3 mld euro

Więcej informacji:

www.gov.pl/web/zdrowie/krajowy-punkt-kontaktowy-ds-programu-ue-dla-zdrowia

Punkt informacyjny w Polsce:

Krajowy Punkt Kontaktowy ds. Programu UE dla Zdrowia
Ministerstwo Zdrowia
Departament Współpracy Międzynarodowej
tel. 539 699 083
PLNFP4Health@mz.gov.pl

Program LIFE

Wspiera zaawansowane projekty związane z ochroną środowiska, klimatu i przejściem na czystą energię. Oferuje dotacje na działania, które pomagają zachować przyrodę, ograniczać wpływ człowieka na środowisko i przeciwdziałać zmianom klimatycznym. Umożliwia wypromowanie wyników projektu.

Na to możesz dostać wsparcie*:

- ochrona zagrożonych gatunków i siedlisk, przede wszystkim na obszarach Natura 2000
- innowacyjne rozwiązania związane m.in. z: gospodarką o obiegu zamkniętym, poprawą jakości powietrza, ochroną wód, a także zapobieganiem suszy i powodziom
- nowoczesne sposoby poprawy jakości gleb i ograniczania hałasu
- zarządzanie środowiskiem i informacją na temat klimatu
- nieinwestycyjne projekty z zakresu przejścia na czystą energię.

Budżet: 5,4 mld euro

Więcej informacji:

www.gov.pl/web/nfosigw/program-life

Punkt informacyjny w Polsce:

Krajowy Punkt Kontaktowy LIFE
Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (NFOŚiGW)
tel. 22 459 59 22 (projekty przyrodnicze)
tel. 22 459 59 24 (projekty środowiskowe i klimatyczne)
life@nfosigw.gov.pl

Fundusz Innowacyjny (Innovation Fund)

Jest jednym z największych na świecie programów wspierających nowatorskie projekty. Koncentruje się na czystych technologiach, które mogą przynieść znaczące redukcje emisji gazów cieplarnianych.

Na to możesz dostać wsparcie*:

- opracowanie i wprowadzanie technologii wychwytywania i składowania dwutlenku węgla
- budowa nowoczesnych instalacji, które wykorzystują odnawialne źródła energii (OZE)
- rozwój przełomowych rozwiązań w zakresie efektywności energetycznej, takich jak nowe generacje baterii i technologie wodorowe.

Budżet: 50 mld euro (kwota szacunkowa)

Więcej informacji:

www.kpk.gov.pl/inne-programy/fundusz-innowacyjny

Punkt informacyjny w Polsce:

Krajowy Punkt Kontaktowy Funduszu Innowacyjnego:
Anna Konieczna
Wydział Zarządzania Emisjami Gazów Cieplarnianych
Departament Ochrony Powietrza i Negocjacji Klimatycznych
Ministerstwo Klimatu i Środowiska
tel. 22 36 91 680
anna.konieczna@klimat.gov.pl

InvestEU

Mechanizm gwarancyjny, który pokrywa część ryzyka związanego z inwestycjami w czterech głównych obszarach:

- zrównoważona infrastruktura
- badania, innowacje i cyfryzacja
- rozwój MŚP
- edukacja, szkolenia, opieka zdrowotna i mieszkalnictwo.

Grupa Europejskiego Banku Inwestycyjnego (EBI) jest głównym partnerem programu. Jako partnerzy działają w nim także inne międzynarodowe i krajowe instytucje finansowe, np. BGK. Większość zaangażowanych instytucji to jednak krajowi pośrednicy finansowi: banki komercyjne i fundusze. Wsparcie przyjmuje postać m.in. atrakcyjnych pożyczek, gwarancji czy kapitału podwyższonego ryzyka.

Budżet wyjściowy: 26,2 mld euro

Więcej informacji:

www.InstrumentyFinansoweUE.gov.pl/invest-eu/

Punkt informacyjny w Polsce:

Krajowy Punkt Kontaktowy
ds. Instrumentów Finansowych
Programów Unii Europejskiej
tel. 603 583 344
programy@kpkUE.gov.pl

Instrument „Łącząc Europę” (Connecting Europe Facility – CEF)

Finansuje inwestycje w obszarach infrastruktury transportowej, energetycznej i cyfrowej o strategicznym znaczeniu dla Unii Europejskiej.

Na to możesz dostać wsparcie*:

- modernizacja i budowa infrastruktury położonej na transeuropejskiej sieci transportowej (TEN-T)
- projekty transgraniczne w dziedzinie energii odnawialnej
- wykorzystanie technologii 5G m.in. w opiece zdrowotnej i edukacji oraz wzdłuż głównych szlaków transportowych.

Budżet: 33,7 mld euro (wszystkie obszary)

Więcej informacji:

www.funduszeuropejskie.gov.pl/strony/o-funduszach/zasady-dzialania-funduszy/program-laczac-europe/
cinea.ec.europa.eu/programmes/connecting-europe-facility_en

Punkty informacyjne w Polsce:

CEF Transport

Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej
tel. 22 273 75 60, 22 273 83 43, 22 273 88 25,
22 273 87 56
cef@mfipr.gov.pl

CEF Digital (technologie cyfrowe)

Ministerstwo Cyfryzacji
tel. 22 245 59 18
sekretariat.dt@cyfra.gov.pl

Horyzont Europa (Horizon Europe)

Jeden z najbardziej konkurencyjnych i prestiżowych programów finansowania badań naukowych i innowacji na świecie. Wnioskodawcy muszą się wykazać nowatorskim pomysłem oraz dobrze zdefiniowanym i wykonalnym planem wprowadzenia go życie.

Na to możesz dostać wsparcie*:

- rozwój i wdrażanie technologii sztucznej inteligencji, np. w opiece zdrowotnej, logistyce czy rolnictwie
- działalność ośrodków, które zapewniają MŚP dostęp do zaawansowanych technologii cyfrowych
- poprawa gotowości i reagowania na klęski żywiołowe
- redukcja odpadów, recykling oraz rozwój biomateriałów
- rozwój pojazdów elektrycznych i wodorowych, a także inteligentnych systemów mobilności
- bardzo dużo innych działań.

Budżet: 93,5 mld euro

Więcej informacji:

www.kpk.gov.pl/horyzont-europa

Punkt informacyjny w Polsce:

Narodowe Centrum Badań i Rozwoju
Krajowy Punkt Kontaktowy Programów
Badawczych UE
tel. 664 032 135
kpk@ncbr.gov.pl

Cyfrowa Europa (Digital Europe)

Ten program pomaga wzmocnić pozycję Europy na globalnym rynku technologii cyfrowych. Zapewnia finansowanie projektów w kluczowych obszarach, takich jak superkomputery, sztuczna inteligencja czy cyberbezpieczeństwo. Wspiera zaawansowane umiejętności cyfrowe oraz ich wykorzystanie w gospodarce i społeczeństwie.

Na to możesz dostać wsparcie*:

- wprowadzanie innowacji cyfrowych w administracji, które poprawią jakość usług publicznych
- zakup superkomputerów, tworzenie oprogramowania do zaawansowanych obliczeń
- budowa centrów zarządzania bezpieczeństwem
- projekty edukacyjne, które rozwijają kompetencje cyfrowe oraz zwiększają świadomość w zakresie bezpieczeństwa cyfrowego
- rozwój, testy i wprowadzanie technologii sztucznej inteligencji, np. systemy prognozowania zdarzeń i trendów.

Budżet: 8,2 mld euro

Więcej informacji:

www.gov.pl/web/cppc/kpk-dep

Punkt informacyjny w Polsce:

Krajowy Punkt Kontaktowy
dla Programu Digital Europe
tel. 532 336 386
dep@cppc.gov.pl

Erasmus+

Inwestuje w edukację i szkolenia, rozwój młodzieży i sportu. Jest skierowany do uczniów, studentów i nauczycieli. A także do wykładowców i wolontariuszy. Korzystają z niego również instytucje i organizacje, które wspierają edukację osób w każdym wieku.

Na to możesz dostać wsparcie*:

- wymiany młodzieży, praktyki zawodowe w zagranicznych firmach i instytucjach czy udział w kursach językowych
- projekty współpracy między szkołami i placówkami edukacyjnymi z krajów, które uczestniczą w programie

- organizacja warsztatów, konferencji promujących aktywność obywatelską i integrację europejską.

Budżet: 26,2 mld euro

Więcej informacji:

www.erasmusplus.org.pl

Punkt informacyjny w Polsce:

Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji (FRSE)
Narodowa Agencja Programu Erasmus+
i Europejskiego Korpusu Solidarności
tel. 22 46 31 000
kontakt@erasmusplus.org.pl

* Są to przykładowe rodzaje projektów. Zanim podejmiesz decyzję o starcie, przeanalizuj warunki i zakres tematyczny danego konkursu.



Studia za granicą rozwijają w wielu sferach życia



Młodzi turyści poznają zamek w Łańcucie
m.in. za pomocą multimediiów
fot. Muzeum-Zamek w Łańcucie



Podróż przez historię

Agata Rokita, Andrzej Szoszkiewicz

Nowoczesne centrum kultury w murach zamku w Poznaniu. Wnętrza pałacu ze wspaniałą biblioteką w Rogalinie. Luksusowa łaźnia rzymska w podziemiach rezydencji w Łańcucie. Wiele zabytków dostaje dziś szansę na drugie życie. A wakacje to idealny czas, by je zwiedzić.

Są symbolem przeszłości. Zapisem polskiej historii. Ich architektura wzbudza podziw i refleksję. Unia Europejska dba o dziedzictwo kulturowe i dzięki temu wiele starych budynków powraca do dawnej świetności. Takie inwestycje pozwalają zachować je dla

i

Instytucje, o których piszemy w artykule, dostały dofinansowanie z obu edycji Programu Infrastruktura i Środowisko, realizowanych w latach 2007-2013 i 2014-2020, m.in. na remont, konserwację i modernizację budynków.

- Centrum Kultury Zamek na dwa projekty zdobyło ponad 41 mln zł
- Muzeum Narodowe w Poznaniu (Oddział w Rogalinie) otrzymało 26 mln zł
- Muzeum-Zamek w Łańcucie na dwa projekty pozyskało łącznie 51,5 mln zł.

przyszłych pokoleń, ale przynoszą też inne korzyści. Odnowione zabytki zwiększają atrakcyjność regionu i przyciągają turystów.

Echo dawnych lat

Naszą wycieczkę zaczniemy w stolicy Wielkopolski. Monumentalny Zamek Cesarski, zbudowany na początku XX w., powstał jako poznańska rezydencja niemieckiego cesarza Wilhelma II.

Gdy spacerujemy po zachodnim skrzydle budynku, odwiedzamy głównie surowe i puste pokoje. Z dawnych czasów do dziś zachowała się bowiem tylko garstka wyposażenia. Przechodzimy długimi korytarzami. Na parterze dojdziemy nimi do Sieni Przejazdowej w Wieży Zegarowej. Tu znajduje się tron Wilhelma II.

– Z całego budynku właśnie wieża najbardziej przykuła moją uwagę. Przed wojenną przebudową zamku znajdowała się tu kaplica. Jest pokazana na filmie, który warto obejrzeć podczas zwiedzania. Naziści ją zlikwidowali, by urządzić tu m.in. gabinet Adolfa Hitlera. Nie ma dziś po nim śladu – opowiada poznanianka Barbara Łuczak, pasjonatka historii. Przez ponad sto lat przestrzeń zmieniały tu swój wygląd i przeznaczenie.

– Tę ulotność i przemijanie pokazuje m.in. wystawa pamiątek po tych wszystkich

zmianach. Zobaczmy tu na przykład cesarskie krzesło z początku XX w. czy kilkanaście kostek mozaiki – jedyny ślad po kaplicy – dodaje pani Barbara.

Dzieje się cały czas

Dziś budynek znany jest mieszkańcom stolicy Wielkopolski jako Centrum Kultury Zamek (CKZ). Fundusze Europejskie pozwoliły odnowić jego zachodnie skrzydło. Działa tu teraz także Mediateka. Z jej zasobów skorzystamy na miejscu, ale też online. – Obejrzymy tu m.in. zdjęcia gmachu zrobione w 1929 r. Wtedy pokoje były umeblowane, a zachodnia wieża dominowała w krajobrazie Poznania – opowiada pani Barbara. – Na nocne zwiedzanie Zamku z latarkami jeszcze nigdy się nie wybrałam. Czas to nadrobić.



Na wystawie w Zamku Cesarskim w Poznaniu obejrzymy m.in. lampy i krzesła z różnych etapów historii budynku

W odnowionych przestrzeniach urządzone są ekspozycje. Na przykład w pokojach Brzozowym i Orzechowym odbywały się niedawno wystawy „Chce się szyc” i „Łataj! Ceruj! Długie życie ubrań”.

Zwiedzanie zachodniej części zamku warto zaplanować tak, by wziąć potem udział w jednej z wielu imprez organizowanych przez CKZ.

Przez hol ze szklanym dachem przechodzimy do wschodniego skrzydła. Został on przebudowany przy okazji modernizacji Sali Wielkiej w tej części budynku. To także efekty projektu dofinansowanego z Funduszy Europejskich. Odbywa się tutaj mnóstwo imprez, np. Poznań Poetów, Festiwal Fabuły i Ethno Port Poznań. Po remoncie warunki techniczne są znacznie lepsze.

Z wizytą u jaśnie państwa

Zajrzyjmy teraz do pałacu w Rogalinie. Jest w nim cicho i wytwornie. Obiekt wybudowany w drugiej połowie XVIII w. był siedzibą rodziny Raczyńskich. Pomieszczenia są odnowione z dbałością o każdy detal. Konserwacji i rekonstrukcji poddano 17 pieców, ponad 200 mebli i przeszło 30 lamp. A także m.in. zegary, świeczniki, witraże.

– Zabytkowe pokoje wyglądają teraz pięknie. Nawet na porcelanowy żyrandol można



Biblioteka w pałacu w Rogalinie została odtworzona na podstawie zachowanych projektów z końca XIX w.

fot. Agata Rokita

patrzeć kilka minut i podziwiać jego finezję. Albo na tapicerkę, zasłony i ściany wyłożone szlachetnymi tkaninami. W sypialni Róży Raczyńskiej są odtworzone tapety i zasłony w róże, jakie były tu przed wojną. Toaletka, na której wisi kapelusz i leży wiele par rękawiczek, przypomina o elegancji ludzi z wyższych sfer – opowiada pani Alina Merha, miłośniczka sztuki. – Ogromne wrażenie wywarła na mnie biblioteka. Zniszczona w czasie II wojny światowej, została w ostatnich latach odtworzona. Oprócz szaf z książkami zachwyca antresola. Prowadzą na nią spiralne schody. To arcydzieło sztuki stolarskiej.

By poznać jeszcze inny wymiar życia wielkopolskich arystokratów, trzeba wejść do powozowni. Ta ekspozycja wzbogaciła się o cztery pojazdy konne. Renowacja objęła też budynek stajni i dawnego czworaka dworskiego.

Podróż do źródeł

Na koniec przenieśmy się do południowo-wschodniej Polski. By zobaczyć przemianę jednej z najpiękniejszych rezydencji magnackich w naszym kraju. Jak dziś wygląda Muzeum-Zamek w Łańcucie, dawna posiadłość Lubomirskich i Potockich?

Jeśli szukamy czegoś wyjątkowego, znajdziemy to w tym zamku. – Zapraszam do piwnic – pada z ust dr. Piotra Szopy, dyrektora placówki. Dokąd? Pewnie do dawnych magazynów. A może mrocznych lochów więziennych? Nic z tego. W podziemiach rezydencji mieściła się w przeszłości luksusowa i nowoczesnie wyposażona łaźnia rzymska. – Pomieszczenia były w fatalnym stanie. A dziś wrażenie robi całość. Gabinet wypoczynkowy, łaźnia z łukowatym sklepieniem ozdobionym kafelkami, a nawet dębowe schody, które tu prowadzą. Prawdziwym wyzwaniem była rekonstrukcja instalacji wodno-kanalizacyjnych. I oczywiście

urządzeń kąpielowych, do masażu oraz fizjoterapii – tłumaczy dyrektor.

Coś dla każdego

Fundusze Europejskie dają ogromne możliwości. Jednak aby dostać dofinansowanie, trzeba mieć dobry pomysł i przemyślany plan. Pracownicy Muzeum-Zamku w Łańcucie mieli jedno i drugie. – Zastanawialiśmy się, jak dzieciom i młodzieży opowiedzieć historię rezydencji. Pałac jest znany ze swojego bogatego zbioru dzieł sztuki. Aby pomóc młodym lepiej zrozumieć i docenić te skarby, użyliśmy multimedii. Nie znajdziemy ich w zabytkowych komnatach, lecz w dawnej oranżerii. Właśnie ją zaadaptowaliśmy na ten cel – mówi Edyta Kucaba-Łyszczek, kierowniczka Działu Edukacji i pełnomocniczka ds. dostępności.

W dawnej ujeżdżalni znajduje się około 50 pojazdów konnych pozyskanych po II wojnie światowej. W kolekcji jest m.in. pojazd, którym podróżował Fryderyk Chopin.

– Jesteśmy dumni z tego, że oranżeria i ujeżdżalnia są dostępne dla osób z niepełnosprawnościami. Jako jedno z pierwszy polskich muzeów urządziliśmy pokój wyściszania. Osoby ze szczególnymi potrzebami mogą tu wypocząć i odreagować napięcie – podkreśla Edyta Kucaba-Łyszczek.

A jeszcze większe wytchnienie przyniesie przechadzka po parku. Dziś jego plan przypomina ten przedwojenny. Spacerujemy i przenosimy się w czasie!



Gabinet wypoczynkowy w łaźni rzymskiej w Muzeum-Zamku w Łańcucie

fot. Muzeum-Zamek w Łańcucie



Pałac Krasińskich w Warszawie
fot. Biblioteka Narodowa



Energia dla książek

Warszawiacy i turyści długo na to czekali! Od maja możemy zwiedzać barokowe wnętrza Pałacu Krasińskich i zgromadzone tu zabytki literatury polskiej. Wcześniej obiekt otwierał się niezwykle rzadko. Dziś jest wyremontowany i dostępny dla wszystkich. Zawdzięczamy to m.in. Funduszom Europejskim.

Pomysł, by jedną z piękniejszych dawnych siedzib magnackich udostępnić warszawiakom i turystom, nie jest nowy. Do tego, by go wreszcie wcielić w życie, przyczyniły się trzy projekty. Ten dofinansowany z Programu Infrastruktura i Środowisko 2014-2020 pozwolił przeprowadzić kompleksowe prace termomodernizacyjne obiektu. Takie projekty zwiększają efektywność energetyczną budynku. Przyczyniają się więc do obniżenia kosztów jego utrzymania oraz do poprawy stanu

Biblioteka Narodowa zdobyła ponad 12,5 mln zł z Programu Infrastruktura i Środowisko. Dzięki temu przeprowadziła projekt „Modernizacja energetyczna Pałacu Krasińskich (Pałacu Rzeczypospolitej) przy Placu Krasińskich 3/5 w Warszawie”.

środowiska naturalnego. Z kolei Fundusze Norweskie i Europejskiego Obszaru Gospodarczego umożliwiły remont gmachu i urządzenie wnętrza od nowa. Jeśli chcecie ocenić efekt, zapraszamy do stolicy!

Ze słowem przez wieki

Nie będzie to jednak tylko spacer po barokowych salach. Zobaczmy tu również najcenniejsze

sze zbiory Biblioteki Narodowej, bo w Pałacu Krasińskich mieści się jej oddział. Z największymi – jak przekonuje dyrektor Tomasz Makowski – skarbami polskiej i światowej kultury. To niemal 200 zabytków piśmiennictwa. Najstarszy ma ponad tysiąc lat. Wśród nich znajdują się kroniki Galla Anonima i Wincentego Kadłubka czy „Kazania świętokrzyskie”. Ale też rękopisy Fryderyka Chopina. A także trzech polskich wieszczów: Juliusza Słowackiego, Adama Mickiewicza i Cypriana Kamila Norwida. Wśród współczesnych nam skarbów są oryginały „Murów” Jacka Kaczmarskiego, „Małgośki” Agnieszki Osieckiej i kołysanki Krzysztofa Komedy z filmu „Dziecko Rosemary”.

Zbiory Biblioteki Narodowej – tak jak wytworne wnętrza – robią wrażenie. Jednak wielu zwiedzającym w pamięć zapada urna z prochami książek. To bardzo symboliczne. Tyle tylko zostało z większości bezcennych dzieł, które mieściły się w Bibliotece Ordynacji Krasińskich na ul. Okólnik. Hitlerowcy spalili ją po upadku powstania warszawskiego.

Nowa odsłona

Podobny los spotkał Pałac Krasińskich. Odbudowano go po II wojnie światowej. Od tego czasu minęło ponad 60 lat. Budynek wymagał gruntownego remontu, w tym modernizacji energetycznej. Wiadomo było, że nie wystarczy wymiana elektryki, instalacji wodnej i grzejników. Chodziło również o to, by poprawić izolację termiczną pałacu. A także, by ochronić go przed wilgocią. Nie mniej ważne było i to, by zastosować rozwiązania na miarę XXI w. Takie, które pozwolą oszczędzać energię.

Dziś jest ich w Pałacu Krasińskich wiele. Choćby tak oczywiste, jak oświetlenie ledowe. Ale śladów nowoczesności jest więcej. To również system zarządzania energią. Dzięki niemu temperatura i inne parametry we wnętrzu automatycznie dopasowują się do warunków na zewnątrz. Zapewnia to oszczędności. Stwarza też idealne warunki do przechowywania np. cennych rękopisów.

– Udało się zrobić naprawdę dużo. Remont, który przeprowadziliśmy przy wsparciu Funduszy Europejskich, był kompleksowy. Kolejny będzie potrzebny pewnie za kilkadziesiąt lat – ocenia Artur Galiński, kierownik Zakładu Inwestycji i Remontów Biblioteki Narodowej.

Najważniejsze jednak jest to, że po raz pierwszy w historii możemy oglądać jedną z najpiękniejszych siedzib magnackich dawnej Warszawy. I podziwiać w jej odnowionych wnętrzach cenne zabytki kultury. Dziś trudno uwierzyć, że przez lata był to po prostu... magazyn zbiorów bibliotecznych. Dzięki wspomnianym projektom zamienił się on w nowoczesną przestrzeń wystawienniczą.



Po termomodernizacji pałacu cenne zbiory są przechowywane w odpowiednich warunkach

fot. Biblioteka Narodowa



Waga do drzew
fot. Małgorzata Sowa



Zanurz się w naturę

Agata Rokita

Ściągnij buty i wejdź na ścieżkę. Później usiądź z lornetką i wypatruj ptaków. A może spróbujesz zagrać na leśnych cymbałach? Arboretum Nadleśnictwa Janów Lubelski w nowej odsłonie przynosi nowe doznania. Warto ich doświadczyć!

Przyrodę najlepiej poznawać przez obserwację i eksperyment. Do tego zachęca arboretum założone przy Ośrodku Edukacji Ekologicznej Lasy Janowskie. Jego misją jest pokazywanie piękna i różnorodności przyrody. Doświadczamy jej tutaj wszystkimi zmysłami, dzięki czemu wiedza wchodzi nam do głowy łatwiej niż z książek. Zaczynamy

Nadleśnictwo Janów Lubelski zdobyło 2,8 mln zł z Regionalnego Programu Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020. Zrealizowało projekt „Budowa i modernizacja obiektów infrastruktury turystycznej powiązanych z terenem arboretum leśnego przy Ośrodku Edukacji Ekologicznej Lasy Janowskie w Nadleśnictwie Janów Lubelski”.

rozumieć ten złożony mechanizm. Janowskie arboretum najczęściej odwiedzają dzieci, rodziny i seniorzy. Przemiana, jaka się tu dokonała, to zasługa Funduszy Europejskich.

Zmysły nie prysły

– Strefa edukacji przyrodniczej i leśne laboratorium powstały dla najmłodszych. Prowadzimy tu zajęcia na temat lasu czy pracy leśnika. Znajduje się tu m.in. waga do drzew. Dzieci biorą do rąk kostki z sosny, dębu czy modrzewia. I same przekonują się, który gatunek jest lżejszy lub cięższy – mówi edukatorka leśna Małgorzata Sowa. – Mamy też ścieżkę sensoryczną, czyli tor przeszkód wykonany z różnego rodzaju faktur. Najlepiej wejść na nią boso, zamknąć oczy i skupić się na odczuciach. Poczuć pod nogami igliwie, piasek i szyszki.

Arboretum wzbogaciło się m.in. o kolekcje roślin boru bagiennego i torfowiska oraz roślinność łągową i olsową. Nowe są też pomosty widokowe i kładki. Las można zobaczyć z wysokości trzech metrów. Wystarczy wejść na pomost umieszczony w podszycie drzew.

Tam, gdzie rosną poziomki

– Ciekawym miejscem jest także ogród sensoryczny. To rabata na podwyższeniu, gdzie rosną np. poziomki, porzeczkę i wierzby. Można tę przestrzeń odbierać nie tylko wzrokiem, ale też węchem i smakiem. I oczywiście słuchem. Na przykład gdy wieje wiatr, owoce kłokocz-

ki pospolitej uderzają o siebie. To ciekawe brzmienie – podpowiada Małgorzata Sowa.

Posłuchajmy też innych głosów natury. Mieszkają tu dzięcioły, drozdy śpiewaki czy sikorki. Czasem odezwie się wilga, szpak lub kukułka. Rozlega się też klangor żurawi. – Ostoja i punkt obserwacji ptaków są w najdalszej części ogrodu. Jest tam zupełna cisza, warto więc zabrać lornetkę i poczekać. Latem i jesienią zaobserwujemy wiele ciekawych gatunków – mówi edukatorka.

Zielona szkoła

Jest też polska łąka kwietna. W czerwcu zobaczymy na niej złocenia zwyczajnego, wykę ptasią i firletkę poszarpaną. Gości mogą zaskoczyć ogromne modele owadów: mrówki rudnicy, rohatyńca nosorożca i jelonek rogacza. – Prowadzimy dużo zajęć edukacyjnych. I widzimy, że od kiedy wzbogaciiliśmy arboretum leśne w nowe obiekty, młodzież chętniej spędza tu czas – mówi Małgorzata Sowa.

Arboretum jest otwarte dla odbiorcy w każdym wieku. Przyjeżdżają tu również seniorzy i osoby z niepełnosprawnością ruchową. Bo – oprócz pomostu widokowego w podszycie drzew – wszystkie nowe miejsca są dostępne także dla nich. Można? Można!



Mrówka rudnica, rohatyńca nosorożec i jelonek rogacz

fot. Chroma Stock



Mazury przyciągają głównie miłośników turystyki wodnej
fot. Chroma Stock



Sieć współpracy

Konrad Królikowski

Urlop w Polsce czy za granicą? Wielu z nas wybiera tę pierwszą opcję. Dlatego konkurencja w branży turystycznej rośnie. Co zrobić, by się wyróżnić i zyskać więcej klientów? Można połączyć siły i stworzyć spójną ofertę złożoną z różnych atrakcji. Właśnie na taki pomysł wpadli czterej przedsiębiorcy z Mazur.

Właściciele firm z Pizsa, Mikołajek, Starych Sadów oraz Węgorzewa postanowili działać razem. Zawiązali konsorcjum o nazwie M2 System i stworzyli produkt turystyczny „Mazury na szlaku kultury”. Na to wszystko dostali dofinansowanie z Funduszy Europejskich.

Ramię w ramię

– Szukaliśmy jakiegoś sposobu, by wydłużyć sezon i rozwijać się – mówi Hubert

i

Hotel Robert's Port Żegluga Pasażerska Mikołajki Robert Śliwiński i partnerzy uzyskali dofinansowanie 9,2 mln zł z Programu Polska Wschodnia. Dzięki niemu zrealizowali projekt „M2 System”.

Fedorczyk, dyrektor hotelu Robert's Port. – Wszystkie nasze przedsiębiorstwa leżą na szlaku wodnym. Postanowiliśmy więc to wykorzystać – stworzyliśmy sieć i mamy dla klientów jedną kompleksową usługę. Po prostu realizują ją cztery podmioty. Każdy skupia się na innej gałęzi branży turystycznej. Wszystkie się jednak łączą i uzupełniają. Dla turysty na szlaku jest to ważne.

Hotel Robert's Port znajduje się w Starych Sadach w pobliżu Mikołajek, nad jeziorem

Tały. Ma nie tylko 161 komfortowych pokoi, ale też cały kompleks wypoczynkowy. Są tu baseny, SPA i restauracje. Działa również centrum wystawienniczo-kulturalne. A z dużej przystani wyruszają cztery statki pasażerskie, które należą do hotelu. Właściciel, Robert Śliwiński, jest kapitanem żeglugi śródlądowej i entuzjastą wodniactwa.

Pasjonaci turystyki wodnej mogą też skorzystać z oferty Ośrodka Żeglarstwa i Turystyki Wodnej Camp Pisz. Znajduje się on nad jeziorem Roś na początku szlaku Wielkich Jezior Mazurskich. Są tu organizowane obozy żeglarskie dla młodzieży, zielone szkoły i spływy kajakowe. Działa też wypożyczalnia sprzętu do pływania oraz rowerów. Z kolei ośrodek Róża Wiatrów nad jeziorem Święcajty w pobliżu Węgorzewa posiada jachty, które można wyczarterować.

Po wodnych atrakcjach trzeba coś zjeść. Grupa Amax zajmuje się głównie gastronomią. Działa w Mikołajkach i okolicy. Prowadzi dzie-

więc restauracji o różnych profilach. Dostarcza też posiłki żeglarzom wprost na pokład.

Sezon przez cały rok

– Wyróżniliśmy trzy składowe naszej oferty. To kultura, gastronomia i aktywność. Klienci robią rezerwację przez stronę www.hotel-port.pl. Czekają tam na nich pakiety usług, które realizują wszyscy członkowie konsorcjum. Klient nie przejmuje się tym, że zajmują się nim osobni usługodawcy. Na przykład bierze rower w Mikołajkach czy Starych Sadach i zostawia go w ośrodku w Pieszku – wyjaśnia pan Hubert.

Projekt wsparły finansowo Fundusze Europejskie. Każda z czterech firm otrzymała pieniądze na rozbudowę własnej działalności. Kupiony został sprzęt wodny i rowery. A nawet narty biegowe dla tych, którzy przyjadą tu, gdy będzie śnieg. Doінwestowano sprzęt komputerowy oraz oprogramowanie. Zwiększyło się zatrudnienie. W nowym obiekcie kulturalno-konferencyjnym odbywają się różne imprezy.

To przede wszystkim wystawy i koncerty, głównie lokalnych wykonawców. Podczas letnich wieczorów każdego dnia rozbrzmiewają mazurskie szanty, standardy jazzowe i blues. To przyciąga publiczność. Oprócz przyjezdnych – także mieszkańców Mikołajek i okolic.

Czy udało się przedłużyć sezon turystyczny? – Widać już efekty, choć jest to długi proces. Okazało się jednak, że dobrym sposobem na to, by zwiększyć liczbę klientów, jest także zrobienie czegoś dla lokalnej społeczności – podsumowuje pan Hubert.



Sporty wodne potrafią zainteresować najmłodszych

fot. Chroma Stock



Zagroda Felicji Curyłowej w Zalipiu
fot. Paweł Ulatowski / Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego



Gościnne progi

Marek Rokita

Malownicze zagrody, drewniane kościoły i dworki. W skansenie możemy dosłownie dotknąć historii! To wielka wartość, ale i wyzwanie. Jeśli chcemy zachować stare budynki dla kolejnych pokoleń, musimy o nie troskliwie dbać.

Obiekty wiejskie w muzeach na wolnym powietrzu są wystawione na działanie zmiennej pogody. Opady, słońce i różnice temperatur zostawiają swój ślad. Szczególnie dotyczy to dachów z gontu i słomy. Pokrycia trzeba co jakiś czas wymieniać. Każde z kilkunastu małopolskich muzeów tego typu zabiegało o pieniądze na remonty. I każde borykało się z podobnymi problemami.

Razem możemy więcej

W końcu pojawił się pomysł, by złożyć wspólny wniosek o dofinansowanie z Funduszy

Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu i partnerzy otrzymali niemal 9 mln zł dofinansowania z Funduszy Europejskich z Programu Infrastruktura i Środowisko. Dzięki temu zrealizowali projekt „Skansenova – systemowa opieka nad dziedzictwem w małopolskich muzeach na wolnym powietrzu”.

Europejskich. Ostatecznie na ten krok zdecydowało się osiem instytucji – siedem muzeów oraz Małopolski Instytut Kultury w Krakowie. Liderem zostało Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu (dziś Muzeum Ziemi Sądeckiej), które jest najbardziej doświadczone w realizowaniu projektów unijnych.

W projekcie „Skansenova” uczestniczyły muzea większe i mniejsze. Bez zjednoczenia sił

ani jedno, ani drugie nie mogłyby sobie pozwolić na tak duże inwestycje. – Zmodernizowaliśmy łącznie 87 obiektów. Każda instytucja wytypowała do renowacji te, które wymagały najszybszego działania. Były to chaty, budynki gospodarcze i sakralne – tłumaczy Janusz Obtulowicz, kierownik działu konserwacji architektury i inwestycji Muzeum Ziemi Sądeckiej.

Jak malowane

Gruntowny remont przeszedł np. dwór w Dołędze. Jest to część Muzeum Ziemi Tarnowskiej (w czasie realizacji projektu nosiło ono jeszcze nazwę Muzeum Okręgowe w Tarnowie). Inny jego oddział, czyli Zagroda Felicji Curyłowej w Zalipiu, również odświeżył oblicze. Między innymi odnowione są malunki na ścianach i we wnętrzach budynków. Przeniesiona tu została jedna chałupa. Prace przebiegały także w obu oddziałach Muzeum Dwory Karwacjanów i Gładyszów w Gorlicach. Zarówno w Zagrodzie Maziarskiej w Łosiu, która wzbogaciła się o nowy obiekt, jak i w Skansenie Wsi Pogórzańskiej w Szymbarku.

Najwięcej do zrobienia było w największych parkach etnograficznych – w Nowym Sączu, Wygiełzowie i Zubrzycy Górnej. W ich wypadku skupiono się na wymianie pokryć dachowych. Wszędzie też ważne stało się zabezpieczenie drewnianych zabytków przed zniszczeniem. To mniej widoczna część projektu. Jednak była ogromnym zadaniem. Tylko w małym skansenie w Dobczycach zużyto na ten cel aż 4,5 tys. litrów środków do dezynfekcji i impregnacji.

W zagrodach pojawiły się także ułatwienia dla osób z niepełnosprawnościami. Na przykład przenośne platformy dla osób na wózkach i makiety dla niewidzących.

Nie konkurują

Jednak nie chodziło tylko o renowacje. Między innymi w Sidzinie pojawiły się ekspozycje multimedialne. Efektem projektu jest również wspólny program kulturowy. Muzea nie konkurują ze sobą. Imprezy organizują w różnych terminach, a ich propozycje się nie pokrywają.

Użyczają sobie wystaw, uzupełniają swoją ofertę szkoleń. – Dziś nie robi się remontów dla remontów, ale po to, żeby czemuś służyły – tłumaczy Janusz Obtulowicz. – Po takich projektach zostają kontakty, znajomości i wiedza. Przydają się potem do współpracy i wymiany doświadczeń. „Skansenova” była zachętą do realizacji następnych projektów partnerskich, już w innym składzie – dodaje.



Wnętrze chałupy z Parku Etnograficznego Krakowiaków Zachodnich w Wygiełzowie

fot. Paweł Ulatowski / Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego



Michał Krzynowek na pumptracku
fot. Robert Robaszewski



Falowanie i skakanie

Robert Robaszewski

Olsztynianie długo przekonywali swoje władze, że Górka Jasia ma potencjał, tylko trzeba go uwolnić. I tak się stało! Dziś ta przestrzeń żyje właśnie energią mieszkańców. Szczególnie chętnie przychodzą tutaj ci, którzy spędzają lato w mieście. Ale czas płynie tu przyjemnie przez cały rok!

Nigdy nie surfował, zatem tylko przypuszcza, że pumptrack dostarcza podobnych wrażeń jak ślizganie się po grzbietach fal. – Szkoda jedynie, że zamiast oceanicznej bryzy czuć zapach masy bitumicznej. Ale przynajmniej nie ma rekinów, coś za coś – żartuje Michał Krzynowek. 38-latek na deskorolce jeździ od ćwierć wieku. Cztery lata temu po raz pierw-

Gmina Olsztyn dostała prawie milion złotych z Regionalnego Programu Województwa Warmińsko-Mazurskiego. Dzięki temu zrealizowała projekt „Podniesienie atrakcyjności społecznej terenów zielonych Olsztyna na terenie rewitalizacji”.

szy wybrał się na Górkę Jasia w północnej części Olsztyna. Chciał poszaleć pośród utwardzonych „fal” pumptracku, który właśnie oddano do użytku.

Dla niewtajemniczonych: pumptrack to tor z muldami i wirażami. Można tam jeździć rowerem, hulajnogą, na rollkach. Albo – tak

jak Michał – na deskorolce. – Zasada jazdy po każdym z tych torów jest podobna – mówi. – Nabieramy prędkości bez odpychania się czy pedałowania. Pokonujemy wzniesienia i zakręty wyłącznie siłą nacisku nóg.

Uwolnić potencjał

Górka Jasia i jej najbliższe otoczenie przez lata były zaniedbaną częścią osiedla Podleśna. W 2016 r. rozpoczął się tu pierwszy etap przebudowy. Wykarczowano krzaki, wyrównano podłoże i zbudowano alejki. Pojawiły się altanka i oświetlenie. Trzy lata później powstały pumtrack, plac zabaw oraz siłownia na świeżym powietrzu. Dziś są tego efekty.

– Przyjeżdżam tu dwa razy w tygodniu. Jeszcze nigdy się nie zdarzyło, żeby było pusto – przyznaje Michał. – Z pumtracka korzysta młodzież, która śmiga na hulajnogach. Plac zabaw jest opanowany przez maluchy. A na siłowni najczęściej widać seniorów. Każdy znalazł coś dla siebie.

Nowe i dostępne

Remont Górki Jasia to jedna z trzech części projektu unijnego, który zahaczył także o starówkę. Dzięki tej samej dotacji z Funduszy Europejskich osoby z niepełnosprawnościami mogą swobodnie wejść na planty blisko bazyliki św. Jakuba. Aby łatwiej było się tam poruszać, wyrównano część terenu i zbudowano

chodnik. To usprawniło dotarcie do strefy wyciszenia i relaksu, która znajduje się w miejscu dawnego ogrodu kościelnego.

Podczas spaceru wzdłuż rzeki Łyny zobaczymy efekty trzeciej i zarazem ostatniej przebudowy małej architektury i zieleni. Chodzi o fragment parku Podzamcze obok mostu św. Jana. – Kiedyś musieliśmy tam patrzeć pod nogi, by nie przewrócić się o wystającą płytę chodnikową. Teraz ten kawałek starówki chętnie odwiedzają turyści – podsumowuje Krzynówek.

W parku pojawiły się też drewniane tarasy. W sezonie wakacyjnym pobliskie restauracje rozstawiają na nich ogródki i scenę muzyczną. Ta niby drobna rzecz dopięła na ostatni guzik cały remont. Kiedyś strach było tam chodzić wieczorem, a teraz Podzamcze jest jedną z zielonych wizytówek Olsztyna.



Przy parku Podzamcze latem rozstawiają się ogródki restauracji



Julia Turczyńska, weterynarz



Nie zgub mnie!

Jerzy Gontarz

Latem to czas beztroski i wakacyjnych wyjazdów. Jednak dla zwierzątki mogą być one stresujące. Zabrać go ze sobą czy zostawić pod opieką? Jak zapewnić mu bezpieczeństwo, bez względu na naszą decyzję? Na pytania odpowiada Julia Turczyńska, lekarz weterynarii w Klinice Kurosz w Gorzowie Wielkopolskim.

JG: Rozstanie, nawet na kilka dni, wywołuje u psa lub kota stres. Podróż także. Czy powinniśmy zabrać pupila na wakacyjny wyjazd?

Na to pytanie nie ma jednej odpowiedzi. Wszystko zależy od tego, dokąd jedziemy i jak nasze zwierzę znosi podróże. Są psy, które

uwielbiają jeździć autem, i są takie, które źle się wtedy czują. Na pewno odradzałabym lot samolotem. W większości przypadków zwierzę musi być samo, zamknięte w klatce. Stres podczas takiego transportu jest ogromny.

Jeżeli zdecydujemy się, by zostawić zwierzątko w domu pod opieką kogoś z rodziny lub znajomego, poinformujmy taką osobę o jego nawykach. Pamiętajmy, że zwierzęta lubią rutynę. Przekażmy więc informację, o jakich porach pupil jest karmiony, a także ile razy dziennie wychodzi na spacer.

Nowy opiekun musi szczególnie dbać o to, by zwierzę nie uciekło. Może ono wykorzystać choćby otwarte drzwi i nie posłucha wezwań osoby,

którą słabo zna. Jeśli człowiek zacznie biec lub krzyczeć, zwierzę będzie szybciej uciekać.

No właśnie. Co jeszcze możemy zrobić, by nie dopuścić do jego zaginięcia?

Powinniśmy ograniczyć liczbę sytuacji, które mogą wywołać stres. Zwierzęta boją się np. fajerwerków czy odgłosów remontu mieszkania. Psy podczas spaceru czasem nerwowo reagują na inne czworonogi, głośne pojazdy i rowerzystów. Ryzykowne jest spuszczenie ze smyczy – nawet najlepiej wyszkolone psy mogą rzucić się w pogoń za kotem lub dzikim zwierzęciem. Nie zostawiamy też czworonoga przywiązanego przy sklepie. Wystraszony wpada w panikę, zrywa się i ucieka.

A jak zadbać o to, by psa lub kota łatwiej było znaleźć, gdy zaginie lub ucieknie?

Zwierzę trzeba zaczipować, a czip powinien być zarejestrowany w bazie internetowej. Niektóre

przychodnie weterynaryjne, schroniska i fundacje robią to za nas, ale musimy się upewnić, czy do numeru czipa zostały przypisane nasze dane kontaktowe. Dobrym rozwiązaniem jest także „adresówka” z numerem kontaktowym właściciela przy obroży lub szelkach.

Stało się. Zwierzę zaginęło! Jak postępować w takiej sytuacji?






Jeśli jest zaczipowane i trafi do schroniska lub weterynarza, dostaniemy taką informację. Można zawiadomić straż gminną, do której często zgłasza się odnalezienie zwierzęcia. Umieśćmy ogłoszenie ze zdjęciem zaginionego pupila w mediach społecznościowych, wykorzystajmy dostępne bazy i aplikacje, np. Znajda.org. Można w nich zgłosić zarówno zaginięcie, jak i znalezienie zwierzaka. Pomyślmy też o rozwieszeniu plakatów w okolicy – to wciąż działa.



Szczęśliwy powrót do domu

Jednym z nowych narzędzi, które pomagają w poszukiwaniu zaginionych zwierząt, jest aplikacja Znajda.org. Jej twórca otrzymał na swój projekt* dotację z Funduszy Europejskich z Programu Polska Cyfrowa.

Jak zgłosić zagubionego lub znalezionego zwierzaka

-  Pobierz aplikację Znajda.org na smartfona.
-  Wypełnij prosty formularz ze zdjęciem.
-  Wskaż lokalizację na mapie.
-  Wyślij zgłoszenie.
-  Osoby w oznaczonym obszarze otrzymają powiadomienie o nowym zgłoszeniu.



Od tej chwili zgłoszenie jest publiczne i więcej osób może pomóc zwierzakowi!

* „Opracowanie i wdrożenie aplikacji wspierającej e-administrację w walce z bezdomnością zwierząt”



fot. Bogna Kociumbas-Kos



Muzeum dla każdego

Morze i plaża to nie wszystko. Gdynia ma do zaoferowania znacznie więcej. Od lat rozwija na przykład swoją ofertę kulturalną. Dbą przy tym o to, by była ona dostępna dla każdego. Wraz z Martą Otrębską, kierowniczką sekcji wolontariatu i koordynatorką do spraw dostępności, zapraszamy do Muzeum Emigracji w Gdyni.

Redakcja: W muzeum odpowiada Pani między innymi za dostępność, czyli...

Marta Otrębska: Dbam o to, by mogły nas odwiedzać bez przeszkód osoby z różnymi niepełnosprawnościami. Ale nie tylko one. Bo dostępność to pojęcie szersze. Dotyczy na przykład kobiet w ciąży, rodzin z dziećmi, cudzoziemców. Czyli wszystkich, którzy mają różne potrzeby.

i

Projekt „Wdrożenie Modelu zapewniania dostępności oferty w Muzeum Emigracji w Gdyni” był częścią „Kultury bez barier” – ogólnopolskiego projektu, który otrzymał ok. 30,2 mln zł dofinansowania z Funduszy Europejskich z Programu Wiedza Edukacja Rozwój.

Jeśli nie dbamy o nie, to wykluczamy takie osoby. Także z życia kulturalnego.

To prawda. Na szczęście nasza wrażliwość rośnie. Na przykład ostatnio sporo mówi się o potrzebach uchodźców. Jesteśmy też coraz bardziej świadomi skali problemu. Dobrze to widać choćby w naszym muzeum. Właściwie od początku istnienia, czyli od 2015 r.,

dbamy o to, by być instytucją dostępną. Najpierw skupialiśmy się na tym, co oczywiste. Między innymi na braku podjazdów dla osób na wózkach. Z czasem zaczęliśmy rozumieć, że ograniczenia architektoniczne to nie wszystko. Musimy zająć się usuwaniem mniej oczywistych barier komunikacyjno-informacyjnych i cyfrowych. Uświadomiła nam to między innymi ustawa o dostępności dla osób ze szczególnymi potrzebami.

Robią Państwo wiele, by w Waszej instytucji nie było i tych barier. Wzięliście na przykład udział w projekcie „Kultura bez barier”. Jego częścią jest specjalny model zapewniania dostępności*.

Tak, to zbiór zasad i wskazówek dla instytucji kultury opracowany przez ekspertów. Muzeum Emigracji testowało ten model wraz z innymi instytucjami. W naszym projekcie skupiliśmy się przede wszystkim na tym, by zapewnić dostępność wystawy stałej. Już wcześniej osoby o różnej sprawności mogły ją zwiedzać bezpłatnie z przewodnikiem, który dopasowywał do nich sposób przekazu. Chcieliśmy jednak, by mogły to robić także samodzielnie.

Co się udało zrobić?

Opracowaliśmy nowe przedprzewodniki. Są w nich informacje, które przygotowują naszych gości do wizyty w muzeum, tak by nie czuli się zagubieni. Dowiedzą się choćby tego, jak poruszać się po budynku lub co mogą znaleźć w kolejnych salach wystawy stałej.

* Pełna nazwa to „Model zapewniania dostępności oferty i zasobów instytucji kultury dla osób ze szczególnymi potrzebami, w tym z niepełnosprawnościami”.



Marta Otrębska

fol. Łukasz Laskowski

Stworzyliśmy też filmiki dla osób z różnymi rodzajami niepełnosprawności. Opowiadamy w nich, z jakich ułatwień mogą u nas skorzystać. Do tego mamy przewodniki audio dla osób z niepełnosprawnością wzroku i intelektualną. Teksty z wystawy przetłumaczyliśmy na polski język migowy. Dodatkowo przygotowaliśmy materiały dotykowe. To na przykład model maszyny parowej czy statku MS „Batory”.

Jednym z elementów projektu były szkolenia.

Tak, i to bardzo ważnym. Szkolenie z prostego języka pokazało nam na przykład, że używamy branżowych pojęć. A przecież nie każdy je rozumie. Teraz zwracamy na to uwagę, gdy przygotowujemy teksty promocyjne.

Mieliśmy też szkolenia z obsługi klienta z niepełnosprawnościami. Prowadzili je między innymi członkowie naszego społecznego zespołu do spraw dostępności.

Tworzą go osoby z niepełnosprawnościami, nauczyciele, przedstawiciele organizacji pozarządowych i rodzice. Opowiadali nam oni o barierach, które napotykają. Z kolei pracownicy muzeum mogli ich zapytać, jakich zmian potrzebują.

No właśnie, w modelu dostępności, który Państwo testowali, zwraca się uwagę na to, by słuchać osób ze szczególnymi potrzebami. One wiedzą najlepiej, co im przeszkadza.

Tę ważną prawdę odkryliśmy już wcześniej. Społeczny zespół ds. dostępności, o którym już wspomniałam, powstał w naszym muzeum w 2021 r. Był pierwszy w Polsce. Jego członkowie doradzają nam, jakie rozwiązania się sprawdzają, a jakie nie.

Teraz tą wiedzą będą się Państwo dzielić.

Właśnie opracowuję na zlecenie Urzędu Miasta Gdyni standardy dostępności kultury dla naszego miasta. Publikacja powstaje z myślą o instytucjach publicznych i organizacjach pozarządowych. Mają się w niej znaleźć wskazówki, jak tworzyć dostępną kulturę. Nie zabraknie również tak zwanych dobrych praktyk, czyli przykładów tego, jak robią to konkretne teatry czy muzea.

Wiele z nich chce kierować swoją ofertę do różnych osób, także tych z niepełnosprawnościami. I często się to udaje. Bywa jednak i tak, że w placówkach kultury brakuje wiedzy o dostępności. Ten problem istnieje zwłaszcza w organizacjach pozarządowych. Panuje tam przekonanie, że jeśli gdzieś nie ma barier

architektonicznych, to nie ma problemu. A przecież dostępność to coś znacznie więcej.

Może im to uświadomić model dostępności kultury.

Tak, i obecna w nim koncepcja podróży odbiorcy. Zmusza nas ona do tego, by spojrzeć na naszą ofertę jego oczami. Czyli „przejsz” całą drogę, którą on pokonuje. Od uzyskania informacji, przez odwiedzenie muzeum czy teatru, aż do wyjścia z niego.

Najlepiej robić to wspólnie z osobami o różnej sprawności. Niech to będą nasi eksperci. Zobaczymy wtedy przeszkody, o istnieniu których nie mieliśmy pojęcia. Przekonamy się, co u nas nie działa albo co może działać lepiej.



Jakub Nowicki z zespołu ds. dostępności i Marta Otrębska przy makiecie Muzeum Emigracji



fot. Freepik



Zielone kompetencje

Jerzy Gontarz

Czy można dostosować firmę do wymagań związanych z ochroną środowiska i nie spowalniać przy tym jej rozwoju? Tak, ale wymaga to od przedsiębiorców i ich pracowników specjalnych umiejętności. Teraz mogą je oni zdobywać na szkoleniach, które finansują Fundusze Europejskie.

Zielona transformacja już się rozpoczęła. Unia wyznaczyła ambitny cel: do 2050 r. Europa ma stać się pierwszym kontynentem neutralnym dla klimatu. Aby to osiągnąć, musimy zmienić sposób produkcji i świadczenia usług, a także nasze nawyki.

Ekologicznie i ekonomicznie

Stawiamy na gospodarkę o obiegu zamkniętym (GOZ). Dąży ona do ograniczenia zużycia surowców i powstawania odpadów. Zgodnie z jej zasadami wydłużamy życie produktów, a także zmniejszamy emisję gazów cieplarnianych i straty energii.

Wprowadzenie GOZ wymaga od przedsiębiorców i pracowników firm odpowiednich kompetencji. By mogli je zdobywać, Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości (PARP) zorganizowała konkurs „GOZ – to się opłaca”. Dofinansowanie otrzymało osiem projektów,

które oferują szkolenia i specjalistyczne usługi doradcze. Budżet konkursu to ponad 81 mln zł, a pieniądze pochodzą z programu Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego 2021-2027 (FERS).

Nowe umiejętności

Nabory na szkolenia ruszyły w marcu tego roku. – Grupę docelową stanowią przedsiębiorstwa (bez względu na wielkość) i ich pracownicy. Skorzystają różne grupy. Zarówno ci, którzy chcą zdobyć podstawową znajomość tematyki związanej z GOZ – dla nich jest ścieżka pierwsza z zestawem szkoleń ogólnych i specjalistycznych. Ale także ci, którzy potrzebują zaawansowanej wiedzy i większych

Przedsiębiorco, wybierz szkolenie

Wyszukaj na stronie PARP informacje o naborze „GOZ – to się opłaca – oferta dla przedsiębiorców”. Tam poznasz tematykę szkoleń i warunki uczestnictwa. Znajdziesz też linki do każdego z ośmiu projektów.

umiejętności (ścieżka druga i trzecia). Wszyscy uczestnicy dowiedzą się, jak planować zieloną transformację firmy oraz jak projektować i wprowadzać rozwiązania GOZ – mówi

Urszula Klimiuk-Sadowa z PARP. – Zalecamy, by w projekcie uczestniczyło co najmniej dwóch pracowników przedsiębiorstwa, w tym przynajmniej jeden ze szczebla menedżerskiego. Wtedy jest większa gwarancja, że omawiane podczas szkoleń rozwiązania będą potem realizowane.

Dodatkowo każda firma może skorzystać z 10 godzin indywidualnego doradztwa. Pomoże jej to zaprojektować i wprowadzić konkretne rozwiązania. Za udział w szkoleniach przedsiębiorcy nie ponoszą żadnych opłat! Projekty realizowane będą do przełomu 2026 i 2027 roku. Zainteresowanie nimi jest bardzo duże, więc warto szybko zapisać się na szkolenie.



Model gospodarki o obiegu zamkniętym: mniej surowców, mniej odpadów, mniej emisji



Większa oferta

Niedługo ruszy konkurs „**Zielone rekomendacje**”. – We wrześniu ogłosimy nabór operatorów* na projekty, które przygotowują firmy i ich pracowników do zmian wynikających z zielonej transformacji. Dofinansowanie zdobędą usługi rozwojowe, które najlepiej będą się wpisywać w „zielone” rekomendacje Rady Programowej ds. kompetencji oraz rad sektorowych** – mówi Monika Łyk, zastępczyni dyrektora Departamentu Rozwoju Kadr w Przedsiębiorstwach PARP. Obecnie trwają prace nad przygotowaniem tych rekomendacji.

* Operator to w tym przypadku firma lub instytucja, która wybiera kandydatów do szkoleń i doradztwa oraz realizuje te usługi.

** Zespoły złożone z wielu partnerów, m.in. przedsiębiorstw, związków zawodowych, uczelni. Wydają opinie i doradzają, by pomóc lepiej dopasować kompetencje pracowników do potrzeb danego sektora gospodarki.

Dowiedz się więcej

FERS sfinansuje też stworzenie specjalnego inkubatora zielonych innowacji społecznych. Będzie on poszukiwał modelowych rozwiązań, które wspierają zieloną transformację. Innowatorzy (osoby fizyczne i organizacje), po uruchomieniu inkubatora, będą mogli zdobyć nawet 120 tys. zł.

Nabór wniosków dla operatorów na projekty szkoleniowe zgodne z rekomendacjami rad wystartuje w październiku. Na ich dofinansowanie przeznaczono z FERS 100 mln zł. Monika Łyk dodaje: – Realizacja projektów rozpocznie się w pierwszym kwartale 2025 r. Usługi szkoleniowe i doradcze dostępne będą w Bazie Usług Rozwojowych (uslugirozwojowe.parp.gov.pl). Skorzystają z nich pracownicy firm każdej wielkości.



Dowiedz się więcej o modelu GOZ: www.parp.gov.pl/goz



Warsztaty w Chojnie

fot. Urząd Marszałkowski Województwa Zachodniopomorskiego



Sztuka na receptę

Konrad Królikowski

Interreg
Baltic Sea Region  Co-funded by
the European Union



Taniec, malarstwo czy gra na scenie dają ogromną satysfakcję. Działają przy tym jak terapia. Zwłaszcza gdy uczestniczymy w zajęciach grupowych.

Proces tworzenia, niezależnie od formy, pozwala wyrazić emocje i doświadczenia. To powoduje, że obniża się poziom stresu i czujemy zadowolenie. Na poprawie samopoczucia psychicznego mieszkańców regionu Morza Bałtyckiego z wykorzystaniem sztuki skupili się twórcy projektu „Sztuka na receptę”.

Jego uczestnicy otrzymują „recepty” w postaci zaproszenia na zajęcia artystyczne, które odbywają się w grupach. Dzięki temu

Projekt „Arts on Prescription in the Baltic Sea Region” otrzymał 2,8 mln euro z programu Interreg Region Morza Bałtyckiego 2021-2027.

Partner wiodący: Gmina Odense z Danii. Pozostałych 12 partnerów pochodzi z: Danii, Polski, Niemiec, Szwecji, Finlandii, Litwy i Łotwy. Nasz kraj reprezentują Urząd Marszałkowski Województwa Zachodniopomorskiego i Stowarzyszenie Media Dizajn.

mogą w ciekawy sposób m.in. rozwijać więzi społeczne czy zrozumieć własne emocje. Partnerzy projektu testują rozmaite rozwią-

zania dla różnych grup wiekowych i społecznych. Efektem ma być uniwersalny program „Sztuki na receptę”, który wspiera współpracę władz publicznych, instytucji kultury i sektora zdrowia.

Od rękodzieła po etiudy aktorskie

W Polsce projekt realizują Stowarzyszenie Media Dizajn oraz Urząd Marszałkowski Województwa Zachodniopomorskiego. Obie instytucje skupiły się na pomocy ludziom młodym – w wieku od 16 do 25 lat. Mieszkańcy regionu mogli się zaangażować w sztukę i aktywność twórczą, a przez to nauczyć się, jak poprawić jakość życia.

Warsztaty organizowane przez Stowarzyszenie Media Dizajn odbywają się dwa razy w tygodniu. Uczestnicy m.in. malują, robią biżuterię i świece. Biorą też udział w zajęciach relaksacji oraz improwizacji. Ważną częścią programu są wizyty w lokalnych instytucjach kultury – pozwalają poznać pracę artystów od kuchni.

Wszystkie zaproponowane aktywności artystyczne wymagają skupienia. Nikt za to nie ocenia uczestników. Mają sami poczuć, co ich interesuje i co daje im chwilę wytchnienia od problemów dnia codziennego. – Zauważyłam, że dla tych młodych ludzi bardzo ważne jest to, że nie są sami w swoich troskach. Przekonują się, że inni czują podobnie, mają zbliżone problemy. Nie czują się już inni czy osamotnieni. Udział w warsztatach daje im wytchnienie, ale też pomaga znaleźć nową drogę życia, z miejscem dla sztuki – mówi Magda Roman ze Stowarzyszenia Media Dizajn.

Scena daje moc

Urząd Marszałkowski zorganizował zajęcia w Gryfinie i Chojnie. – Zdecydowaliśmy, że przygotujemy warsztaty w mniejszych miejscowościach. Tam młodzież ma często mniej możliwości obcowania ze sztuką, a potrzeby związane ze zdrowiem psychicznym są równie duże – mówi Marta Ciesielska z Urzędu Marszałkowskiego.

– Psychologowie i nauczyciele pomogli nam wybrać młodych ludzi, którzy są zagrożeni wystąpieniem zaburzeń psychicznych. Zaprośiliśmy do współpracy wspaniałych artystów, m.in. z Fundacji Start, Teatru Polskiego i Teatru Współczesnego w Szczecinie. Przez osiem tygodni prowadzili oni zajęcia, wspierając kreatywność i dobre samopoczucie uczestników. Pomagali im rozwijać więzi społeczne. W przypadku niektórych z tych młodych ludzi „Sztuka na receptę” była uzupełnieniem psychoterapii – mówi pani Marta.

Warsztaty obejmują taniec i grę aktorską, ale również charakteryzację i fotografię. Młodzież uczy się na nich budować odporność psychiczną i rozpoznawać emocje. – Mamy tu osoby, które potrzebują wsparcia, bo czują się samotne, niezrozumiane czy inne. Zostawiły rodziny w walczącej Ukrainie. Są już w trakcie terapii, ale potrzebują dodatkowego wsparcia – podkreśla pani Marta.

Z doświadczeń polskich partnerów skorzystały już instytucje z Danii, ale również spoza programu Interreg Region Morza Bałtyckiego, np. ze Słowacji i z Ukrainy.



fot. Stowarzyszenie Samorządów Euroregionu Bug



Razem w akcji

Konrad Królikowski

Wakacje potęgują ruch na drogach. A z tym wiąże się niestety większa liczba wypadków. Podczas takich zdarzeń pomoc niosą często ochotnicze straże pożarne. Aby mogły to robić coraz lepiej, ciągle muszą się szkolić. W tym także pomagają Fundusze Europejskie.

Na drogach Lubelszczyzny dochodzi do wypadków rzadziej niż w wielu innych częściach Polski*. Ale i tak liczy się każda minuta, jeśli chodzi o ratowanie życia. Na pomoc ruszają wtedy ochotnicze straże pożarne (OSP), które mają bliżej do miejsca kraksy niż służby zawodowe. A skoro pierwsze docierają do ofiar, muszą być odpowiednio przeszkolone i wyposażone.

* „Wypadki drogowe w Polsce w 2023 roku”, opr. E. Symon, P. Rzepka, Komenda Główna Policji Biuro Ruchu Drogowego, Warszawa 2024, s. 8.

Sąsiedzka współpraca

Nasi strażacy szkolili się razem z kolegami z Ukrainy, a konkretnie z obwodu wołyńskiego. Graniczy on z Lubelszczyzną. Jest słabo zaludniony, a OSP dopiero się tutaj tworzy. Unijny projekt, który realizowali razem sąsiedzi po obu stronach granicy, miał jej w tym pomóc.

– Trzeba otwarcie powiedzieć, że nie ma tu symetrii – mówi Galina Grabarczuk, dyrektorka sekretariatu Stowarzyszenia Samorządów Euroregionu Bug. – W Ukrainie ochotnicza straż pożarna dopiero stawia pierwsze kroki. A nasze OSP mają ponadstuletnią tradycję. Są dobrze wyposażone, często stanowią oczko w głowie samorządów. Ukraińcy byli więc ciekawi naszego wyposażenia i wyszkolenia. Interesowało ich również, jak działa cały system OSP. W jaki sposób odbie-

rane są zgłoszenia oraz jak wygląda wyjazd na interwencję. A także jaką rolę w szkoleniu druhów ochotników odgrywa Państwowa Straż Pożarna.

Ratują i szkolą

Z pomocy skorzystało aż 47 jednostek OSP: 15 ukraińskich i 32 polskie. Wszystkie otrzymały pieniądze na zakup sprzętu do wydobywania rannego z pojazdu i udzielenia mu pierwszej pomocy. Wzbogaciły się o ratownicze torby medyczne, podnośniki pneumatyczne i kamizelki taktyczne. A także nosze, rozpieracze i nożyce pneumatyczne. Dodatkowo nasi strażacy przekazali ukraińskim koleżankom i kolegom używane, ale nadal sprawne samochody ratownicze oraz inne urządzenia.

Niezwykłe ważnym elementem programu były szkolenia. W Polsce od lutego do listopada 2019 r. odbywał się kurs z pierwszej pomocy przedmedycznej. Wzięło w nim udział ponad 370 osób. Gdy zdały one egzamin państwowy, otrzymywały stosowne świadectwo. Stu ukraińskich strażaków odbyło podobne szkolenia w ośrodku Państwowej Służby Ratunkowej Ukrainy na Wołyniu.

Dla dobra innych

Sprzęt to nie wszystko. Potrzebna była praktyka. Wspólne ćwiczenia w gminie Głusk wypadły zresztą świetnie. Drużyny miały do dyspozycji wydzielony teren oraz samochody, manekiny i fantomy. „Rannych” wydobywano z pojazdów pod nadzorem służb państwowego systemu ratownictwa. Emocji nie brakowało!



Projekt „Wzmocnienie potencjału Ochotniczych Straży Pożarnych w ratowaniu ofiar wypadków na drogach województwa lubelskiego i obwodu wołyńskiego” otrzymał ok. 641 tys. euro z Programu Współpracy Transgranicznej Polska–Białoruś–Ukraina 2014-2020. Partner wiodący z Polski: Stowarzyszenie Samorządów Euroregionu Bug. Partnerzy z Ukrainy: Zakład Komunalny „Agencja Rozwoju Euroregionu Bug” i Fundacja Charytatywna Ihora Palytsia „Tilky Razom”. Więcej informacji o programie na stronie www.pbu2020.eu.

Tym wszystkim działaniom towarzyszyła kampania edukacyjna „Bezpieczny pieszy”. Ochotnicy zorganizowali spotkania z dziećmi ze szkół podstawowych województwa lubelskiego i okręgu wołyńskiego. Dziś wiedzą one, jak ważne są odblaskowe kamizelki i inne elementy stroju. Zwłaszcza na terenach wiejskich, na nieoświetlonych drogach. Potrafią też teraz udzielać pierwszej pomocy.

– Bardzo pozytywnie oceniam ten projekt. Szkolenia i zakup sprzętu były ważne, ale pokazał on także wartość ochotniczej straży pożarnej. Ta instytucja niezwykle integruje. Dla wielu mężczyzn angażowanie się w OSP to powód do dumy i ogromna satysfakcja. Mogą się wykazać. Dziewczyny również. To forma samorealizacji z dużym pożytkiem dla innych. Myślę, że goście z Ukrainy to dostrzegli – ocenia pani Galina.



Wynalazca Łukasz Konarski i urolog dr Michał Wróbel
fot. Tomasz Pietrzyk

Większe szanse na ojcostwo

Joanna Gontarz

Praca przy biurku, długie podróże samochodem, brak ruchu. To wszystko może się przyczynić do kłopotów z płodnością u mężczyzn. Polscy specjaliści szukają na nie sposobu. A pomagają im w tym Fundusze Europejskie.

13 proc. mężczyzn na świecie ma obniżone parametry nasienia. A choroby prostaty i jąder Światowa Organizacja Zdrowia uznała za problem cywilizacyjny. O tym, jak wielka jest skala męskiej niepłodności, przedsiębiorca i wynalazca Łukasz Konarski dowiedział się od dr. Radosława Maksyma. Lekarz ten jest specjalistą w położnictwie i ginekologii. Pracuje w Zakładzie Zdrowia Prokreacyjnego w Centrum Medycznym Kształcenia Podyplomowego w Warszawie. Tak narodził się pomysł

Spółka Cooltec otrzymała 2,5 mln zł dofinansowania z Programu Inteligentny Rozwój. Dzięki temu zrealizowała projekt „CoolMen – innowacyjne urządzenie wspierające leczenie męskiej niepłodności”.

stworzenia specjalnej nakładki na jądra. Ten projekt jest doskonałym przykładem tego, jak Unia Europejska wspiera polskie innowacje.

Jak pomóc naturze

– Przegrzanie moszny obniża jakość nasienia – wyjaśnia Łukasz Konarski. – Jej temperatura powinna być niższa o co najmniej 1-2 stopnie od ludzkiego ciała – dodaje. Dodatkowo nasz

tryb życia przyczynia się do tego, że niektóre pary nie mogą się doczekać potomstwa. Żyjemy w ciągłym stresie, nie dbamy o dietę i coraz później zostajemy rodzicami.

Te obserwacje potwierdza dr Michał Wróbel, urolog z Wrocławia, który wspólnie z Konarskim pracował nad stworzeniem nakładki. – Siedząca praca z laptopem na kolanach, obcisła bielizna czy godziny spędzone w aucie. To wszystko podwyższa temperaturę jąder i źle wpływa na jakość nasienia – przekonuje. Nakładka CoolMen chłodzi mosznę. Dzięki temu produkcja plemników przebiega w prawidłowy sposób – wyjaśnia. – To prosta i tania metoda leczenia niepłodności męskiej – dodaje Łukasz Konarski.

Sprytny strażnik

Doktor Wróbel wybrał urologię, bo uważa, że ta specjalizacja jest tak samo potrzebna jak ginekologia. – A czasami staje się bardziej wymagająca. Obniżenie jakości plemników jako efekt niezdrowego trybu życia jest coraz bardziej powszechne. Poza tym mężczyźni

mają wrodzoną niechęć do dbania o swoje zdrowie – komentuje. Uwielbiają za to nowinki techniczne i właśnie dlatego CoolMen ma szansę odnieść sukces. – Bez żadnych zabiegów i tabletek panowie zwiększają szansę na ojcostwo i stworzenie rodziny. Ale powinni też unikać używek, zdrowo się odżywiać i uprawiać sport – przekonuje dr Wróbel.

Zamocowana na silikonowym pasie nakładka CoolMen stabilizuje temperaturę jąder. – Czujnik automatycznie reguluje chłodzenie, przy czym użytkownik nie odczuwa zimna – wyjaśnia twórca nakładki. Urządzenie jest dyskretne i nie widać go pod ubraniem. Rejestruje także zmiany ciepłoty. „Wie”, kiedy użytkownik śpi albo siedzi przed komputerem. Zebrane informacje przekazuje aplikacji mobilnej w telefonie. To cenna baza danych.

Prosto i skutecznie

CoolMen jest łatwy w obsłudze. Jego akumulator można zasilić poprzez łącze USB. Wystarczy dostęp do gniazdka, laptopa czy powerbanku. Urządzenie powstało przy udziale lekarzy andrologów i naukowców z Centrum Badań Przedklinicznych Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego i Wojskowego Instytutu Medycznego. Wykonano je z atestowanych materiałów o działaniu antybakteryjnym.

– Wyprodukowaliśmy 200 prototypowych urządzeń do badań laboratoryjnych. Umożliwił to grant z Narodowego Centrum Badań i Rozwoju – mówi Łukasz Konarski. Jest szansa, że w przyszłości CoolMen będzie finansowany z Narodowego Funduszu Zdrowia. Obecnie trwa jego certyfikacja.



Nakładka CoolMen

fot. Tomasz Pietrzyk



fot. Agata Rokita



Moc ziaren

Agata Rokita

Pomysł na szybkie śniadanie? Oczywiście płatki! Co powiesz na te bezglutenowe, z dodatkiem mąki pełnoziarnistej? Mogą być zwykłe lub z miodem, orzechami i kakao. Brzmi pysznie!

Spółka Obst z Chełma od ćwierć wieku produkuje śniadaniowe płatki i pieczywo chrupkie. Przepisem na ich smak i jakość są naturalne surowce. Zachowują one bogactwo witamin i mikroelementów bez użycia konserwantów oraz sztucznych dodatków. Jak to możliwe? Dzięki nowoczesnej technologii, która jest wykorzystana w procesie produkcji. Spory udział mają w tym Fundusze Europejskie.

i

Spółka Obst zdobyła 6,3 mln zł z Programu Polska Wschodnia. To pomogło jej zrealizować projekt „Podniesienie konkurencyjności firmy Obst SA poprzez wprowadzenie na rynek gamy innowacyjnych produktów bezglutenowych”.

Bez glutenu

Jolanta Obst, współwłaścicielka firmy, od lat interesuje się procesem kiełkowania ziaren i ich wykorzystaniem w przemyśle spożywczym. Zresztą pierwszą partię wykiełkowanych ziaren „wyprodukowała” sama w domu.

Potem zrobiła z nich mąkę i upiekła chleb Ezechiela. Co więcej, wciąż słyszała od osób z alergiami pokarmowymi, że produkty bezglutenowe „na śniadanie” są nudne. – Uwagę skupiliśmy na gryce i kukurydzy przede wszystkim dlatego, że obydwa zboża są naturalnie bezglutenowe. Doświadczenia z kiełkowaniem ich ziaren przeprowadziliśmy w naszym zakładzie. Korzystaliśmy także z wiedzy i badań opisywanych w fachowej literaturze. Dziś wiemy, że w kiełkujących ziarnach zwiększa się m.in. zawartość witamin. Są też one łatwiej przyswajalne – mówi pani Jolanta.

Zdrowa dwunastka

Podczas prac badawczo-rozwojowych firma opracowała nową technologię. Pozwala ona wytwarzać płatki z dodatkiem pełnoziarnistych mąk z wykiełkowanych ziaren gryki i kukurydzy. Właśnie ten etap wsparły unijne fundusze. Spółka przeznaczyła dofinansowanie także na uruchomienie produkcji. Kupiła w tym celu urządzenia, które tworzą linię do wyrobu innowacyjnych produktów bezglutenowych. To m.in. nowoczesny ekstruder (poddaje ziarna obróbce termiczno-ciśnieniowej), płatkownica, toster i suszarnie. Niezbędna też była linia do powlekania płatków czy kuleczek np. miodem. Składają się na nią m.in. bębny do powlekania, zbiorniki do mieszania formuł smakowych oraz suszarnia.

W 2023 r. w firmie Obst ruszyła produkcja 12 nowości bezglutenowych. – Wzbogaca je nie tylko mąka z wykiełkowanych ziaren gryki lub kukurydzy. Ich smak ulepszają miód, kakao i orzechy. To oferta szczególnie cenna dla osób z celiakią, czyli nietolerancją glutenu – podkreśla Agnieszka



Czy wiesz, że...

- **Kukurydza** jest bogatym źródłem witamin A, B, C, D i E oraz wielu mikroelementów, m.in. sodu, potasu, magnezu i cynku. Z kolei wysoka zawartość błonnika zapobiega chorobom układu pokarmowego.
- **Gryka** zawiera m.in. witaminy z grupy B, błonnik pokarmowy i składniki mineralne. Jej spożywanie może pomóc obniżyć poziom cholesterolu. Wskazana jest zatem w profilaktyce nadciśnienia tętniczego, miażdżycy oraz otyłości.
- **Chleb Ezechiela** przygotowuje się z czterech rodzajów kiełkujących ziaren oraz soi i soczewicy. Ma mało kalorii i mnóstwo wartości odżywczych.
- **Celiakia** to choroba, która polega na nietolerancji glutenu, czyli białka zawartego w zbożach – pszenicy, życie i jęczmieniu. Do jej objawów należą m.in. bóle i wzdęcia brzucha, wymioty, osłabienie organizmu, częste infekcje.

Oleszczuk, specjalistka ds. badań i rozwoju. Dla konsumentów większy wybór produktów, które nie szkodzą, jest nie do przecenienia.

Produkty firmy Obst można kupić w Polsce. Najwięcej trafia ich jednak na eksport. Sprzedawane są w Słowenii, Słowacji i Chorwacji. A poza Europą – m.in. w Maroku i Libii.



**Podczas aktywności fizycznej
ważne jest dobre nawodnienie**
fot. Chroma Stock



Dobre źródło

Marek Rokita

Zaczął się od pasji do biegania. A także od idei, by napój dla sportowca był jednocześnie zdrowy i smaczny. IsoFit właśnie taki jest.

Maciej Główna prowadzi jednoosobową firmę. Nie skupia się jednak wyłącznie na jednej dziedzinie. – Przynajmniej w większości zajmuję się doradztwem, ale mam też inne pomysły – opowiada mikroprzedsiębiorca z Wrocławia. – Rodzą się one również pod wpływem moich zainteresowań, takich jak np. bieganie. Brakowało mi produktów, które pozwoliłyby skutecznie się nawodnić i były zdrowsze od dostępnych na

rynku. A do tego lepiej smakowały. Chciałem, by miały też ekologiczne opakowania.

Nie tylko dla sportowców

W sklepach jest mnóstwo napojów dla ludzi aktywnych. Wśród nich królują tzw. izotoniki. Nawadniają lepiej niż czysta woda. I jednocześnie uzupełniają substancje, które tracimy podczas wysiłku fizycznego. Jednak ich skład może budzić wątpliwości. – Zawarte w nich substancje często szkodzą dzieciom, bo negatywnie wpływają na ich układ nerwowy. I nie mówię tu o napojach energetycznych! Spoży-



Firma Doradztwo i Finanse Maciej Główka otrzymała 324 tys. zł dofinansowania z programu Inteligentny Rozwój. Dzięki temu zrealizowała projekt „Opracowanie i optymalizacja technologii otrzymywania nowych, naturalnych i atrakcyjnych napojów hipotonicznych, izotonicznych i hipertonicznych w oparciu o polskie owoce, skierowanych do sportowców, ze szczególnym uwzględnieniem biegaczy”.

cie w nadmiernej ilości sztucznych barwników po prostu źle działa na organizm – tłumaczy Maciej Główka.

Badania, podczas których opracowano skład napojów, przeprowadzili naukowcy z Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu. Umożliwiły je Fundusze Europejskie.

Rokitnik zamiast cytryny

Efektom jest linia trzech naturalnych napojów dla osób aktywnych IsoFit. Różnią się one przede wszystkim stężeniem węglowodanów. W hipotonikach jest ich niewiele. Dlatego zaleca się je przed wysiłkiem lub podczas lekkiego treningu. Najpopularniejsze są oczywiście napoje izotoniczne, po które sięgamy w trakcie uprawiania sportu. O ich właściwościach pisaliśmy wyżej. Natomiast produkty hipertoniczne mają wysoki poziom węglowodanów. Uzupełniają to, co w czasie wysiłku zostało wypłukane z organizmu. Należy je pić po aktywności.

IsoFit zawiera naturalne soki owocowe, nie dodaje się do niego koncentratów. Wśród smaków znajdziemy kwiat czarnego bzu, malinę i winogrono. Do tego jabłko i gruszkę. Nie ma pomarańczy, mango ani innych egzotycznych owoców. A nawet cytryny, którą zastępują soki z rokitnika i pigwowca.

– Postawiliśmy na naturalne składniki i owoce z Polski. Kolejne walory to niska kaloryczność i wyjątkowy smak. Dzięki temu IsoFit jest tak atrakcyjną i zdrową opcją – podkreśla Maciej Główka.

Mniej plastiku

Napoje są rozlewane do szklanych butelek. Pite prosto z nich smakuje lepiej. A jeśli komuś ciężar opakowania utrudnia bieganie lub wspinaczkę po górach, może po prostu przelać IsoFit do bidonu. Szklana butelka jest potrzebna również dlatego, że sok przechodzi proces pasteryzacji. Poza tym to ekologiczne rozwiązanie – szkło świetnie poddaje się recyklingowi.

Ta nowa marka wciąż nie jest szerzej znana na rynku. Firma nie ma własnego zakładu produkcyjnego i rozległych kanałów sprzedaży. – Pracujemy nad tym, żeby zwiększyć skalę. Dążymy do tego, by nasze produkty były dostępne w takich miejscach jak sklepy i hurtownie ekologiczne. Chcemy rozwinąć sprzedaż online. A także wprowadzić niespotykany na rynku model zamówień. Na przykład klient będzie regularnie otrzymywał zestaw napojów do paczkomatu. Naszą ofertę kierujemy do osób aktywnych fizycznie, które chcą się zdrowo odżywiać – podsumowuje Maciej Główka.



Śluza Rudziniec na Kanale Gliwickim
fot. PGW Wody Polskie



WIR w żagle!

Marek Rokita

Zaplanujesz rejs, zapłacisz za przepłynięcie śluzy, poznasz aktualne komunikaty i ostrzeżenia nawigacyjne. Wszystko to w sieci i prosto ze źródła. Od kilku miesięcy żeglugę po polskich rzekach i jeziorach ułatwia WIR, czyli Wirtualny Informator Rzeczny.

Prowadzisz firmę, która korzysta z dróg wodnych? Z tym narzędziem będzie to łatwiejsze. Nie wyobrażasz sobie wakacji bez wypoczynku na wodzie? Ty też możesz go użyć. Wystarczy wejść na portal internetowy wir.wody.gov.pl lub pobrać aplikację mobilną. Opracowało je Państwowe Gospodarstwo Wodne (PGW) Wody Polskie. Na swój projekt

i
Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie dostało 14,2 mln zł dofinansowania z Programu Polska Cyfrowa. Przeznaczyło je na projekt „Wirtualny Informator Rzeczny (WIR)”.

dostało dofinansowanie. Bo Unia Europejska docenia takie nowoczesne rozwiązania.

Na szerokie wody

Zanim powstał system, informacje dla jednostek pływających znajdowały się w różnych miejscach. Nie istniała baza, która obejmowałaby swoim zasięgiem całą Polskę. A narzędzia

informatyczne były nieliczne i przestarzałe. – Najlepszy przykład to opłaty za korzystanie z pochylni i śluz. Wcześniej można było płacić wyłącznie gotówką. I to najlepiej odliczoną kwotą – wspomina Jolanta Brzuszkiewicz, zastępca dyrektora departamentu informatyki PGW Wody Polskie. Jednak to niejedyny powód powstania WIR-u. – Szukaliśmy czegoś więcej. Skupiliśmy się na całej żegludze śródlądowej, za którą jesteśmy odpowiedzialni – podkreśla Jolanta Brzuszkiewicz, również kierowniczka tego projektu.

Wody Polskie utworzyły system informatyczny. WIR nie tylko stał się źródłem wiedzy i narzędziem do nawigowania po śródlądowych drogach wodnych w Polsce. Ułatwia również obsługę spraw administracyjnych.

To dopiero początek!

WIR daje wiele możliwości, a jedną z nich jest planowanie tras rejsu. System nie tylko pokaże na mapie, jak popłynąć z punktu A do B. Powiadomi też o aktualnej głębokości szlaku wodnego.

Uprzedzi o wysokości prześwitów pod mostami i tymczasowych utrudnieniach. Potrzebnych informacji dostarczają pracownicy Wód Polskich. A także użytkownicy, którzy mogą zgłaszać poprzez system zdarzenia napotkane podczas rejsu. Poza tym WIR korzysta też z danych

Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej o poziomie wody w rzekach.

Wirtualny Informator Rieczny posiada również moduł spraw i rozliczeń. Jest on dostępny tylko dla zarejestrowanych w systemie. Czyli głównie dla armatorów, którzy co miesiąc rozliczają się z Wodami Polskimi. To dla nich duże ułatwienie, bo teraz załatwią wszystko online. Natomiast jeśli ktoś jednorazowo chce zapłacić za przepłynięcie śluzy, nie musi się łogować. Może to zrobić poprzez moduł planowania tras. System podpowie, czy po drodze mogą zostać naliczone opłaty, i poprowadzi aż do pobrania biletu. Wówczas kasuje się go bezpośrednio „na śluzie”.

WIR działa dopiero od kilku miesięcy. Jego funkcjonalność testowana jest codziennie na szlakach wodnych podczas sezonu żeglarskiego. – Chcemy doskonalić system. Zbieramy opinie użytkowników. Za kilka miesięcy zobaczymy, co się sprawdziło, a co można zrobić jeszcze lepiej. Mamy wiele pomysłów na rozwój – mówi Jolanta Brzuszkiewicz.



Wirtualny Informator Rieczny w smartfonie pomaga podczas żeglugi



fot. Chroma Stock



Znajdź urlop marzeń

Marek Rokita

Dokąd i kiedy chcesz jechać? Te pytania przywitają każdego, kto wejdzie na stronę biura podróży. A gdy już wypełnisz nudny formularz, i tak nie będziesz mieć pewności, czy dana oferta naprawdę spełnia twoje wymagania. Można to zrobić lepiej. Na nowej wyszukiwarce skorzystają nie tylko podróżni, ale też biura, bo to one są pierwszym jej odbiorcą.

Dla wielu z nas ważniejsze niż termin i konkretny kierunek podróży są zupełnie inne kwestie. Na przykład wegańskie dania w restauracji, czajnik elektryczny w pokoju albo boisko do koszykówki. Chcemy wiedzieć, czy dane miejsce to oferuje, ale nie lubimy tracić czasu na żmudne przeglądanie szczegółowych

Q&Q sp. z o.o. zdobyła 3,1 mln zł z Programu Inteligentny Rozwój. Pozwoliło jej to zrealizować projekt „Inteligentny system wyszukiwania ofert turystycznych oparty na algorytmach rozumienia języka naturalnego”.

opisów. Dlatego ucieszy nas informacja, że część biur podróży już rozpoczęła wprowadzanie czegoś, co zastąpi formularz. Mowa o inteligentnej wyszukiwarce turystycznej Qtravel Search. Jest to narzędzie oparte na języku naturalnym. Czyli takim, jakim mówimy na co dzień. Gdańska spółka Q&Q pracowała nad nim od 2010 r. I w końcu osiągnęła cel. Pomogły jej Fundusze Europejskie.

i

Wyjechać, ale dokąd?

Coraz częściej podróżujemy i jesteśmy coraz bardziej wymagający. Tymczasem biura podróży kierują swoją ofertę przede wszystkim do osób, które są pewne, o jaki rodzaj urlopu im chodzi. A co z tymi, którzy nie wiedzą, gdzie i kiedy chcą wypocząć? – Takie osoby często poszukują inspiracji i korzystają przy tym ze zwykłej wyszukiwarki internetowej. Dopiero kiedy coś znajdą, zaczynają przeglądać oferty w serwisach turystycznych – tłumaczy Agnieszka Kukałowicz, prezes Q&Q.

Wyszukiwarka Qtravel skraca ten proces do jednego etapu. Nie trzeba już wypełniać formularza. Po prostu wpisujemy do niej to, co dla nas najważniejsze.

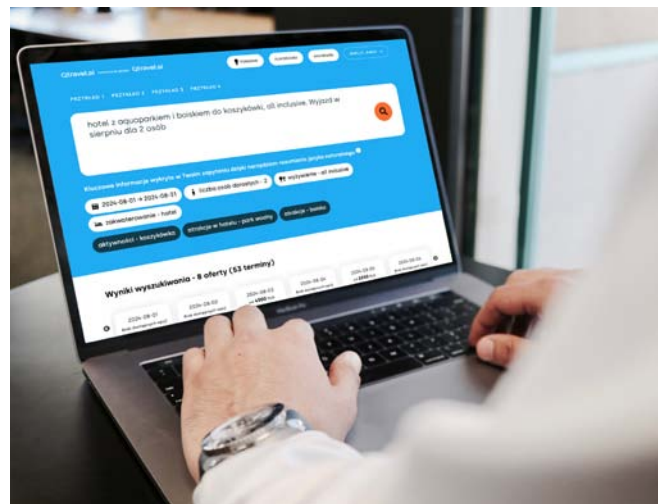
„Chcę wyjechać na wieś i jeść ćevapi z widokiem na Adriatyk”. Ile czasu potrzebujesz, by znaleźć odpowiednią ofertę? O ile ona istnieje, informacja przyjdzie błyskawicznie. Jeśli takie hasło wpiszesz w zwykłą wyszukiwarkę, znajdziesz piosenkę Urszuli Sipińskiej i parę przypadkowych relacji z podróży po Bałkanach. Oraz informację, czym jest ćevapi. Natomiast Qtravel domyśli się, że chcesz degustować lokalną kuchnię na chorwackiej riwierze. I zaproponuje najlepiej dopasowane oferty biura, które taką wyszukiwarkę zaoferuje swoim klientom. A robi to, nawet jeśli zapytanie wpiszesz z błędami.

Się rozumie

Żeby stało się to możliwe, komputery musiały nauczyć się języka, jakim mówimy na co dzień. – Stworzyliśmy algorytm, który odczytuje to,

co wpiszesz do wyszukiwarki. I przekształca w formę zrozumiałą dla komputerów – wyjaśnia Agnieszka Kukałowicz. W tym wyzwaniu firmę z Gdańska wspomogła Politechnika Wrocławska. Algorytm jest cyfrową instrukcją dla komputera, jak ma przetwarzać informacje i czego oczekuje od niego użytkownik. Qtravel rozumie język turystyki. Skrót AI tłumaczy jako „all inclusive”, a nie „sztuczna inteligencja”. Wie, że Warszawę czasem skracamy do Wawy. I zna wszystkie sposoby na zapisanie klasy hotelu mierzonej w gwiazdkach. Jeśli więc odczyta „loze mauzenskie 5* wawa blisko narodowego dzakuzi”, to nie skarci autora za niechlujność, lecz wyciągnie z bazy najlepszą i aktualną ofertę.

Wyszukiwarka w języku polskim jest gotowa. – Część naszych klientów już używa tego narzędzia. Do końca trzeciego kwartału tego roku powinniśmy mieć wersję angielską. Ale idziemy za ciosem i jesteśmy gotowi na przygotowanie również innych wersji – mówi Agnieszka Kukałowicz.



Z wyszukiwarki Qtravel zaczynają korzystać pierwsze biura turystyczne w Polsce

Funduszowy weekend pełen atrakcji



Dwa dni, 16 województw i ponad 650 wydarzeń – tak w skrócie można podsumować ostatnią edycję Dni Otwartych Funduszy Europejskich (DOFE).



Z wydarzeń organizowanych podczas DOFE korzystają także najmłodszy

Już po raz jedenasty Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej wraz z beneficjentami i urzędami marszałkowskimi zorganizowało wielkie urodziny Funduszy Europejskich. To był czas pełen niesamowitych wrażeń! W całej Polsce odbyły się koncerty, pikniki i szkolenia. Były też gry terenowe i rajdy rowerowe. Kilkadziesiąt tysięcy osób mogło poznać lepiej swoją okolicę, odwiedzić miejsca na co dzień niedostępne czy wziąć udział w wyjątkowych warsztatach.

Tegoroczna edycja ma wymiar szczególny, ponieważ jest częścią obchodów 20. rocznicy

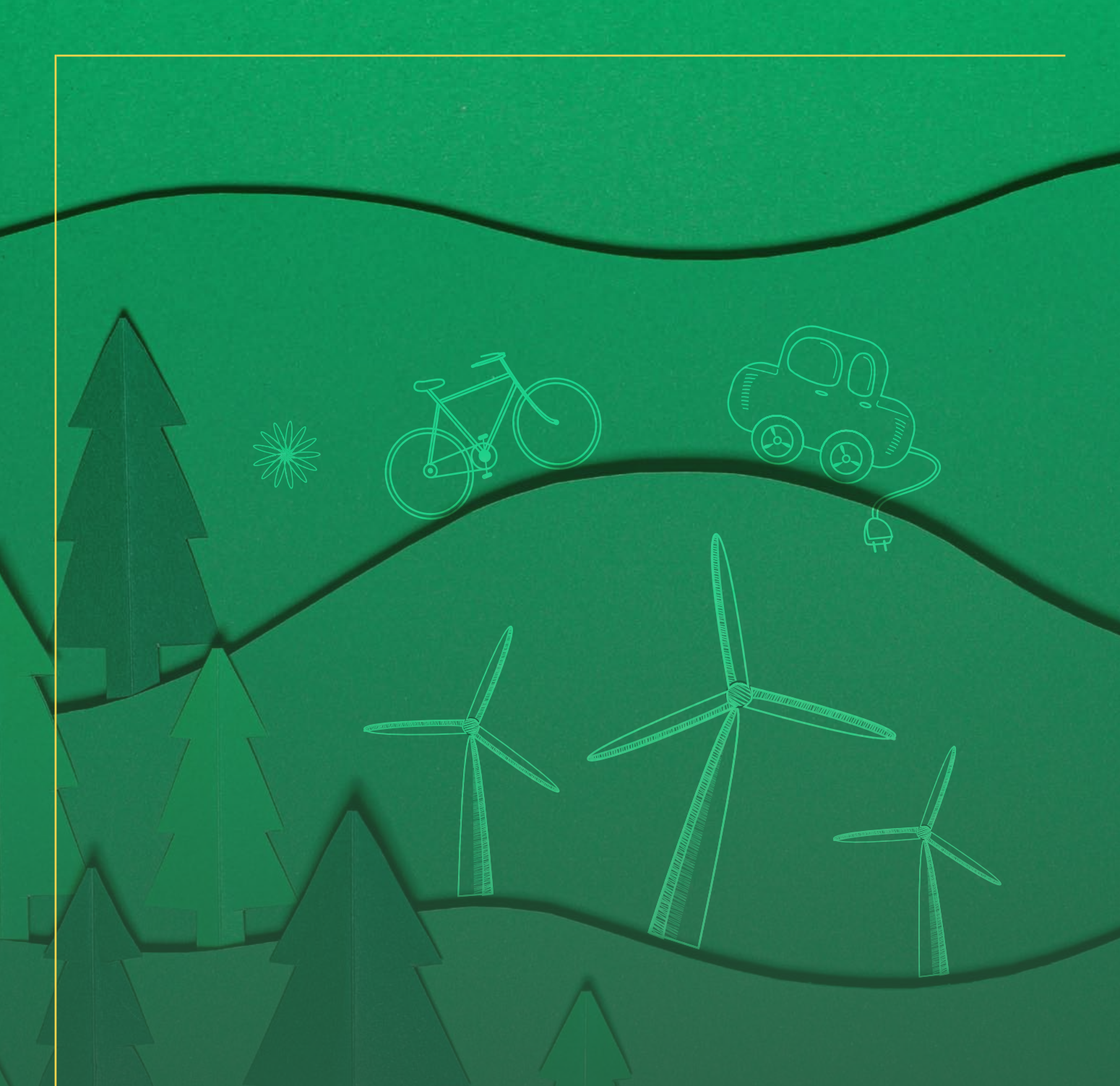
wejścia Polski do Unii Europejskiej. Dlatego to nie koniec świętowania – jubileusz trwa cały rok! Przed nami jeszcze wiele wyjątkowych wydarzeń w całej Polsce.

Zachęcamy do odwiedzania naszej strony www.20lat.eu, gdzie wciąż pojawiają się nowe atrakcje. Umieściliśmy tam wyszukiwarkę oraz mapę, które ułatwią znalezienie wydarzeń w najbliższej okolicy.

Przed nami kolejne miesiące pełne atrakcji. Dobrze, że jesteśmy razem!



Wszystkie zdjęcia pochodzą z zasobów organizatorów wydarzeń w regionach.



www.FunduszeEuropejskie.gov.pl

